Nr. 82. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Piątek 2 Kwietnia 1920. Rok XXXIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	252 Mk — f.	126 Mk — f.	63 Mk — f.	21 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W innych państwach	300 „ — „	150 „ — „	75 „ — „	25 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 1 Mp.; w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 1 Mp.

Prenumeratę przyjmują: Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hoday i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 2. — Biuro dzienników Maryana Kapczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Sobczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmiedt (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 2·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, sko nolnowany o 50 procent drożej. — Nadesłane po Mk 5·— od wiersza. — Głosy publiczne po Mk 6·50 od wiersza. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Zadania demokracyi.

Kraków, 1 kwietnia.

Wraz z upadkiem czterech cesarstw europejskich, arystokracya rodowa skończyła swoją rolę historyczną. Demokracya, która tak długo istotny swój sens czerpała w przeciwstawności swojej do tej arystokracyi, pozostała na placu sama, bez swojej antytezy, której istnienie ułatwiało jej wszelkie zadania, jasno wytykało cele. Polegały one przedewszystkiem na przeciwstawianiu się arystokracyi, w jakiejkolwiek ona formie występowała i działała. Dzisiaj niema już komu przeciwstawiać się. Dzisiaj demokracya musi zacząć stawiać. Co? Jak? Gdzie? Z czego?

Po wielkim okresie negatywnym rozpoczął się teraz dla demokracyi środkowo-europejskiej, a w niej polskiej, okres zadań p o z y t y w n y c h. Z natury swej są one znacznie trudniejsze. Wymagają one nietylko samej ideologii, której głoszenie w okresie negatywnym przeważnie wystarczało, ale także nieskazitelnie jasnych planów działania realnego, odpowiednich sił rzeczywistych i pełnego poczucia odpowiedzialności.

Wszystkie te ingredyencye, bez których nie może być demokracyi pozytywnej, znajdują się tylko na płaszczyźnie rzeczywistości socyalnej, zrośnięte z nią nierozerwalnie. Każdy wzlot ponad płaszczyznę tej rzeczywistości musi być okupiony wyrzeczeniem się tych części składowych i istotnych demokracyi pozytywnej. Stąd wniosek oczywisty, że ile razy demokracya oderwie się od życia, zawsze zatraci zdolność pozytywnego działania, przestanie być siłą realną. Może przeistoczyć się w jakiś gaj Akademosa, w którego cieniach wybrańcy, lub uważający się za wybrańców, snują piękne pomysły i wizye teraźniejszości czy przyszłości, w którego chłodzie krytykują głęboko i subtelnie to wszystko, co tarza się w skwarnej kurzawie pobliskiej drogi życia. Może tam rozgrywać się mnóstwo rzeczy interesujących i pięknych, ale działania realnego, obliczonego na stwarzanie faktów, opartego o cokół jasnej myśli i głębokiej odpowiedzialności, nie będzie. Aby było, musi demokracya zejść z wyżyn czystej myśli i marzenia na poziom rzeczywistości, musi wcielić się w życie. Sprzecznemi zaś z tem życiem są marzenia o jakiejś ponadklasowości czy ponadstanowości, o jakimś socyalnie czy politycznie wszechobejmującym programie.

Życie społeczne rozgrywa się w szeregu aktów współdziałania i współzawodnictwa klas społecznych, które istnieje zarówno jako produkt i jako warunek życia społecznego. Dla tak zwanych międzyklasowych czy ponadklasowych elementów niema miejsca na płaszczyźnie rzeczywistości. Jeżeli więc demokracya pragnie na tej właśnie płaszczyźnie pozostać i rozwinąć się, musi ona wcielić się w jedną z istniejących klas społecznych, stając się organizatorką jej umysłowości, jej psychiki, jej interesów i dążeń.

Doświadczenie historyczne wszystkich narodów, które wyprzedziły nas w wielkich procesach rozwojowych, uczy, że przy zachowaniu zasad współczesnego ustroju socyalno-gospodarczego klasą najbardziej uzdolnioną do reprezentowania ideałów demokracyi i wcielania ich w życie jest t. zw. »stan trzeci« czyli m i e s z c z a ń s t w o. Jeżeli demokracya potrafi wypełnić swoim programem całe pole życia mieszczaństwa, jeżeli z drugiej strony mieszczaństwo przyjmie ideje demokratyczne szczerze i bez zastrzeżeń za kierownicze dla siebie, wtedy, i tylko wtedy, powstanie ta siła twórcza, w której w demokracyi szukamy.

Wśród przyczyn, dla których szlachecka Polska upadła, przyzwyczajono się wymieniać na jednem z pierwszych miejsc brak silnego stanu trzeciego t. j. brak tego pełnoletniego dziedzica, któryby był w stanie objąć i należycie zarządzać spadkiem po zamierającej klasie szlacheckiej. W ciągu półtorawiekowej naszej niewoli rzeczy te zmieniły się do pewnego stopnia na lepsze. Mieszczaństwo nasze jest już dzisiaj znacznie silniejsze, niż było w czasie rozbiorów. Ale wszyscy to czujemy, że mimo tego wzmocnienia swego nie ma ono jeszcze dość sił, aby rolę dziejową, która mu w udziale przypada, w całej pełni, mogło odegrać z chwałą dla siebie, z pożytkiem dla narodu.

Dźwignąć polskie mieszczaństwo, wyposażyć je w odpowiedni kapitał myśli i kierowniczych idei, dać mu zdolności organizacyjne i przewodnicze: oto realne zadania wszystkiej polskiej demokracyi, o ile chce ona wyjść z cieniów gaju Akademosa na pełen kurzu i zgiełku gościniec życia. Bez wżycia się całkowitego w życie, w interesy i dążenia mieszczaństwa, demokracya pozostanie zawsze tylko mniej lub więcej filozoficznym systemem, doktryną, znajdującą się zewnątrz życia społecznego, a nie siłą, działającą w jego wnętrzu i zdolną urabiać i przekształcać jego formy.

Niewątpliwie takie przejście od idei do rzeczywistości jest trudne, żmudne i przykre. — Zbyt wiele bowiem kryje ono w sobie rozczarowań. Własne myśli i marzenia są zawsze posłuszniejsze i łatwiejsze do kierowania i skupiania, niż żywi ludzie. Ale polityka jest właśnie sztuką kierowania ludźmi, nie myślami.

Piękny zjazd demokratyczny, który przez niedzielę i poniedziałek odbywał się w Warszawie, dowodzi, że w społeczeństwie naszem nie przestają działać siły, organizujące nowe i reorganizujące stare ośrodki świadomości i woli demokratycznej. W obszernym swoim referacie p. Kucharzewski dowiódł, że polska doktryna demokratyczna jest już gotowa, we wszystkich szczegółach wykształcona. Dowodzi on także, że armia demokratyczna ma już nietylko zapas pełnych najlepszych chęci i zapału subalternów, lecz także jenerałów gotowych do działania, obeznanych ze strategią i taktyką wszelkiej polityki. Jeszcze więc tylko potrzeba — żołnierzy zebrać, uszeregować w karne formacye polityczne i poprowadzić do walki. Ponieważ zaś pole jej jest bardzo rozległe, bo wyznacza je tak powszechna ordynacya sejmowa jak nasza, przeto potrzeba tych żołnierzy nietyle ważyć, ile liczyć. Musi ich bowiem być dużo, bardzo dużo, aby demokracya w Sejmie prawodawczym mogła zdobyć przynajmniej tyle głosów, ile potrzebuje stronnictwo, aby je inne wogóle słuchać raczyły.

Rozumiemy, że wszystko to budzi asocyacye, co najmniej ambarasujące. Ale niema na to żadnej rady. Jeżeli demokracya ma przestać być tylko systemem marzeń i pragnień idealnych, jeżeli wszystko niema ograniczyć się do interesujących teoretycznych dyskusyj, to potrzeba rozpocząć o r g a n i z a c y ę m i e s z c z a ń s t w a, jego sił, jego zasobów, jego wpływów, a nie mniej jego i n t e r e s ó w i d ą ż e ń. Wiele pięknych i wonnych kwiatów znajdzie się przy tej robocie pod nogami, w kurzu ulicy. Wiele, bardzo wiele okaże się niezbędnych redukcyj, uproszczeń, może nawet spospoliceń w programach. Ale na to wszystko niema żadnej rady. Nawet najpiękniejszy motyl, jeżeli chce przekazać życie swego gatunku nowemu pokoleniu, musi przebywać okres nieapetycznej gąsienicy i bezkształtnej poczwarki...

Demokracya w Polsce jest zagadnieniem roboty ciężkiej i pod wieloma względami t. zw. »czarnej«. Ale robota ta wyminąć się nie da. Bez wykonania jej wogóle żadnej demokracyi nie będzie. Przynajmniej w tem znaczeniu, w jakiem rozumiemy ją my wraz z uczestnikami zjazdu warszawskiego. Więc demokracyi podnoszącej, demokracyi wiążącej przeszłość z przyszłością, demokracyi, zdolnej zachować wielkie dziedzictwo kulturalne i pomnożyć je zdobyczami nowemi, demokracyi jako siły przetwarzającej i tworzącej.

Zjazd warszawski będzie początkiem wielkiej roboty nad wytworzeniem tej siły i zużytkowaniem jej w wielkim warsztacie naszego życia państwowego i społecznego, jeżeli po nim nastąpi okres wytężonej, ofiarnej i zgodnej pracy organizacyjnej.

Autentyczny tekst noty Cziczerina.

Wprowadzenie w błąd opinii publicznej

Warszawa, 1 kwietnia (Tel. wł.) W kołach politycznych wywołuje niezmierne zdziwienie, że, jak się okazuje, zakomunikowane wczoraj **prasie streszczenie ustne ostatniej noty Cziczerina ma bardzo mało co wspólnego z faktycznym tekstem odpowiedzi.** Tekst ten ogłosił wczoraj rano »Robotnik«. Brzmi on jak następuje:

Patek, minister spraw zagranicznych, Warszawa. **Rosyjski rząd sowietów przyjmuje z największem zadowoleniem propozycyę,** zawartą w pańskiem radio z dnia wczorajszego: mianowicie rozpoczęcia rokowań pokojowych między obu rządami w dniu 10 kwietnia. Widzi on w tem zapowiedź **rychłego ustalenia się ostatecznych stosunków pokoju i przyjaźni między dwoma krajami i przyjmuje datę 10 kwietnia dla otwarcia konferencyi pokojowej.**

Rosyjski rząd sowietów nie może jednak ukryć swego zdziwienia, że rząd polski wspomina tylko o przejściowem i miejscowem zawieszeniu działań wojskowych na odcinku, przez który delegatów zaprasza się do przejścia. Ze swej strony nie widzimy jednak racyi, któraby **przedłużała choćby na jeden dzień przelew krwi i żądała nowych ofiar z życia** od chwili, gdy obie strony zgadzają się w tak krótkim terminie rozpocząć rokowania pokojowe.

Rosyjski rząd sowietów uważa za niezbędne **natychmiastowe zawieszenie działań nieprzyjacielskich na całej rozległości frontu,** gdzie armie, polska i rosyjska, stoją naprzeciwko siebie, **nie mógłby zrozumieć, jakie motywy wojskowe tłómaczyłyby ze strony polskiej przedłużanie działań wojennych po przyjęciu daty zwołania konferencyi pokojowej.**

Konieczną konsekwencyą tego musiałoby być prowadzenie rokowań w jednem z państw neutralnych; sądzi, że jedno z miast estońskich byłoby miejscem najodpowiedniejszem i zwrócił się jednocześnie do rządu estońskiego celem otrzymania jego zgody w tej sprawie.

Rząd rosyjski jest przekonany, że pod tymi warunkami **nie będzie żadnej przeszkody do prowadzenia rokowań pokojowych między dwoma państwami.**

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych, C z i c z e r i n.

Jak widać z tego, między tekstem a komentarzem do tej noty, udzielonym wczoraj ustnie przedstawicielom prasy w ministerstwie spraw zagranicznych, zachodzi jaskrawa sprzeczność. Z tekstu noty wynika bowiem, że Cziczerin nie żąda zawieszenia broni na całym froncie przez cały czas rokowań, jak twierdzi ustny komentarz, lecz wyraża tylko zdziwienie z powodu niezaproponowania tego zawieszenia. Dalej Cziczerin nie odrzuca ani propozycyi co do miejsca i czasu, lecz wyraża tylko zdanie, aby ze względu na ewentualność nieprzerywania działań wojennych rokowania były prowadzone na gruncie neutralnym, w Estonii.

Należy przeto wyjaśnić, kto i z jakiego powodu uznał za stosowne dać prasie nieścisłe informacye, czego rezultatem było jednogłośne odrzucenie rzekomych propozycyj rządu sowieckiego przez opinię publiczną.

Wnioski prasy w skutek niedokładnych informacyj.

Warszawa, 1 kwietnia (PAT). Omawiając odpowiedź bolszewicką, »Kuryer Poranny« pisze między innemi: Mamy do czynienia z początkiem szyderczej **krętaniny dyplomacyi moskiewskiej.** Gdyby do tej pory były jakiekolwiek wątpliwości co do odpowiedzi na pytanie, czy dyktatorzy komunistyczni rosyjscy szczerze przedstawili swą prośbę Naczelnikowi państwa, to wczorajsze radio p. Cziczerina do naszego ministra spraw zagranicznych musiałoby te wątpliwości rozprószyć. **Radzie komisarzy ludowych bynajmniej nie śpieszy się z zawarciem pokoju,** wyszukuje ona trudności i przeszkody, stawiając niemożliwe do przyjęcia warunki, prowadząc grę obłudną. Propozycya bolszewicka z warunkiem zawieszenia broni na całym froncie rosyjsko-polskim nie może być przyjęta. Składa się na to szereg powodów, przedewszystkiem natury militarnej. Rozejm na froncie o tak wielkiej rozciągłości przedstawia wielkie trudności techniczne, których pokonanie wymagałoby dłuższego czasu, tembardziej, że wskutek ostatniej ofenzywy walki na wielu odcinkach miały charakter manewrowy i dawny front pozycyjny nie mógłby być przywrócony. **Obietnica rosyjska dotrzymania warunków zawieszenia broni nie może dla nas stanowić żadnej gwarancyi.** Różnorodność elementów, z jakich składa się obecnie armia bolszewicka, nie wyklucza lokalnych wykroczeń na poszczególnych odcinkach frontu, a naruszenie klauzul rozejmu z którejkolwiek strony wpłynęłoby ujemnie na prawidłowy przebieg pertraktacyj pokojowych. Łączy się z tem kwestya równie doniosła, mianowicie **możność przeniesienia propagandy bolszewickiej na ziemie polskie.** Brak ustalonego frontu ułatwiłby rosyjskim żywiołom anarchistycznym rozpoczęcie agitacyi, która niezawodnie pociągnęłaby za sobą rozbicie rokowań.

»Kuryer Polski« pisze: Rząd sowietów zgadza się na rozpoczęcie rokowań pokojowych w dniu 10 kwietnia, występując jednocześnie z propozycyami, które faktycznie mogą znacznie odwlec rokowania. Przedewszystkiem proponuje on rozejm na całym froncie, a następnie wyznaczenie innego — **neutralnego — miejsca rokowań.** W ten sposób wywołuje on konieczność dalszej wymiany zdań, co w żaden sposób nie może dawać gwarancyi, że do dnia 10 kwietnia dojdzie do porozumienia co do tych nowych propozycyj rządu sowieckiego. **Dążąc zaś do możliwie szybkiego zakończenia wojny, nie można jednocześnie stwarzać sytuacyi, któraby oddalała moment zawarcia pokoju.** Trudno więc przypuszczać, aby odpowiedź rządu polskiego mogła uwzględnić te nowe propozycye rządu sowieckiego.

»Kuryer Warszawski« pisze: Prowadzimy wojnę ruchomą, wobec czego front nasz biegnie coraz to nową linią. Przy tym nieustalonym froncie, przy znanej niesubordynacyi wojsk bolszewickich, w czasie rokowań pokojowych wyniklyby na pewno niemal co godzina zatargi i nieporozumienia, które stałyby się przedmiotem sporów, przedłużających w nieskończoność układy pokojowe. Zatargi o naruszenie zasady zawieszenia broni mogą zająć więcej czasu, niż same rokowania pokojowe. Zdaniem naszem, lepiej dla sprawy pokoju będzie, jeżeli obowiązującą obecnie zasadę wojny niejako w sposób nieurzędowy zignorujemy na rzecz naturalnych, ze względu na rokowania pokojowe, dążeń do pacyfikacyi frontu niż mielibyśmy przyjąć urzędowo zasadę pokoju, to jest zawieszenie broni, i tracić czas na osądzanie zatargów, wynikających z powodu pogwałcenia tej zasady. Słowem: **żądanie zawieszenia broni opóźnić może w tym wypadku datę zawarcia pokoju.**

Narady rządu nad odpowiedzią.

Warszawa, 1 kwietnia. (Tel. wł.). W ciągu całego wczorajszego dnia odbywały się w ministerstwie spraw zagranicznych **narady nad tekstem odpowiedzi rządu polskiego** na otrzymaną onegdaj notę Cziczerina. W obradach brali udział minister Patek, podsekretarz stanu spraw zagranicznych, Jan Dąbski, dyrektor departamentu politycznego, Okęcki, a następnie specyalnie wezwany wiceminister spraw wojskowych, jenerał Sosnkowski.

Komunikat wojenny.

Warszawa, 1 kwietnia. (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego z dnia 31 marca.

W okolicy Lepla przeciwnik zaatakował nasze pozycye. Ataki zostały odparte. Pod Sławecznem nasze oddziały wywiadowcze stoczyły walki ze znacznemi siłami nieprzyjacielskiemi. Na Wołyniu i Podolu dzień wczorajszy upłynął na ogół spokojnie, a oprócz dalszych walk artyleryjskich, poważniejszych starć nie było.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego:
K u l i ń s k i, pułkownik.

Wiadomości z Cieszyńskiego.

Cieszyn, 31 marca. (PAT). Przed senatem karnym tutejszym odbyła się rozprawa, rzucająca ciekawe światło na taktykę Czechów. — W swoim czasie wiele hałasu narobiła sprawa zamordowania nauczyciela czeskiego, Maywalda, w Dzięćmorowicach. Czesi głosili wówczas, że Maywald padł ofiarą teroru polskiego, pisma czeskie rozpisywały się o tem szeroko. Na zgromadzeniu narodowem w Pradze Benesz część mowy poświęcił zamordowanemu, a nawet rząd czeski interweniował w tej sprawie w Warszawie. Rozprawa wykazała, że **fakt zabicia Maywalda miał podłoże najzwyklejszej burdy,** która się odbyła w karczmie burmistrza Dzięćmorowic, Kiedronia. **Stroną zaczepną byli Czesi,** a przedewszystkiem sam burmistrz Kiedroń, oraz Maywald, który z nożem rzucił się na Polaków. Na podstawie przesłuchania świadków zarówno Polaków, jak i Czechów, wykazała rozprawa, że Zaręba nie ponosił żadnej winy i że Maywald zginął z ręki Czecha, Simeczka. W następstwie rozprawy **Simeczek skazany został na trzy lata ciężkiego więzienia.** Zaznaczyć należy, że senat karny który wydał ten wyrok, składał się z samych Niemców, a prokurator, wnoszący oskarżenie, był także Niemcem.

Cieszyn, 1 kwietnia. (PAT). Dnia 8 marca kierownik szkoły polskiej w Rychwałdzie, p. Józef B i l k o, zmuszony był uciekać przed gwałtami czeskimi. Na wezwanie komisyi międzynarodowej, p. Bilko powrócił do Rychwałdu. Na drugi dzień po jego przybyciu zjawiło się u niego dwóch tajnych agentów czeskiej komisyi plebiscytowej i wezwali go, aby opuścił Rychwałd. Gdy p. Bilko oparł się temu żądaniu i zażądał ochrony od żandarmeryi czeskiej, agent czeski, Roli, w obecności żandarmeryi czeskiej odpowiedział mu, że w takim razie nie można ręczyć za jego bezpieczeństwo. Wobec tej pogróżki i widocznych przygotowań do jej wykonania, p. Bilko musiał ponownie uciekać.

Cieszyn, 1 kwietnia. (PAT). Wczoraj odbył się obiad członków delegacyi polskiej, na którym p. Olechowski w serdecznych słowach żegnał ustępującego delegata, p. Szurę, a następnie dr Górski powitał w również serdecznych słowach **nowo mianowanego delegata, jenerała Latinika.** Dzisiaj na cześć p. Szury wydał śniadanie przewodniczący misyi koalicyjnej, p. de Manneville.

Paryż, 1 kwietnia (PAT). Komendant 52 brygady piechoty, pułk. Bourgeois, mianowany został komendantem oddziałów wojsk sprzymierzonych w Cieszynie.

W sprawie plebiscytu w Cieszyńskiem

Piszą do nas z C i e s z y n a:

Do czterech tygodni, to jest do 20 kwietnia, mają być ułożone listy uprawnionych do głosowania, za sześć tygodni, 5 maja, ma się odbyć samo głosowanie ludowe. Komisya aliancka spieszy się, do sześciu tygodni załatwić chce wszystko. Cóż za przyczyna tego nagłego postanowienia?

Przy systemie popierania w każdym wypadku i za każdą cenę Czechów, ci ostatni naturalnie zrobili, co tylko leżało w ich mocy, by plebiscyt »przygotować!« Za linią demarkacyjną być Polakiem, to znaczy dziś być wyjętym z pod prawa, znaczy żyć pod ustawiczną grozą utraty mienia, zdrowia i życia. Kilkuset ludzi, pobitych barbarzyńsko i pokaleczonych, kilka trupów i kilku obłąkanych, ponad dwa tysiące wyrugowanych, wyrzuconych na bruk z całym dobytkiem z własnych domostw, setki rodzin, którym odmówiono prawem przynależnego przydziału żywności — oto rezultaty tej planowanej i przeprowadzonej konsekwentnie działalności Komisyi plebiscytowej i Czechów,

---

JAN PIETRZYCKI.

Z moich wędrówek

10 (Ciąg dalszy).

Osobliwością nowoczesnej Szwajcaryi — osobliwością swego rodzaju, z której chelpi się obywatel postępowej Republiki przed obcym przybyszem — to wzorowe krematorya szwajcarskie — między niemi pierwsze, podobno jedno z największych w Europie, olbrzymie krematoryum w Zurychu, wzniesione nakładem niebywałych kosztów, urządzone według ostatecznych wymagań nowoczesnej techniki, oglądane skwapliwie przez zwiedzających Szwajcaryę licznych obcokrajowców.

„W tym domu płonie Doczesne, a pozostaje Wieczne" — głoszą słowa, wyryte na białym frontonie ogromnego gmachu.

Stanęliśmy u wejścia.

Obszerną bramę wjazdową zamykają z boków posągi dwóch białych sfinksów, dwóch napół kobiecych, napół zwierzęcych kolosalnych postaci, spoczywających na filarach, patrzących wzajem we własne, kamienne oczy. Sfinksy, zagadka życia i śmierci, zasłuchana w sobie samej, milcząca i niodgadniona, — doskonale dobrany symbol, a zarazem ornament tej szczególnej budowli.

Poza bramą — obszerny dziedziniec półkolisty — dokoła łukowy portyk, podtrzymujący sklepienie białymi słupami — w głębi portyku, na marmurowym postumencie, urna z prochami założyciela.

Pośród dziedzińca biały portal. Tu zajeżdżają kondukty żałobne, stąd zwłoki po kamiennych schodach frontonu niosą do wnętrza kaplicy — tu po dwóch stronach stoją zarzucone stosami kwiatów w kamieniu ciosane, nieruchome rydwany, w których ciała zmarłych, przywiezionych celem spalenia, czekają swojej kolei.

Kaplica, właściwie hala krematoryum, gdzie odbywają się obrzędy pogrzebowe, posiada tęsamą prostotę i surowość linij, co zewnętrzne ściany budynku. Bez wszelkich ozdób i oznak religijnych, wygląda mniej na kościół, bardziej na jakąś dziwną poczekalnię. W głębi — coś w rodzaju ołtarza, a ponad nim żałobna mównica, mająca za podstawę białe postacie Adama i Ewy, ujmujących rzeźbionemi ciałami, jakby w dwa filary, automatycznie rozsuwające się drzwi. Tą drogą, po dokonaniu modłów żałobnych, wyjeżdża ruchoma platforma, na której spoczywa ciało zmarłego.

Gdy automatyczne odrzwia zasuną się z powrotem i zamkną przed zgromadzonymi widok wnętrza, trumna ze zwłokami dostaje się w żółtą, rozświetloną czeluść jednego z ogromnych, czarnych pieców, w których miarę ciepłoty doprowadzono do niebywałego napięcia. Wgłębione w ścianę kaflową przeźroczyste płyty miki — gdyż szkło nie wytrzymałoby wewnętrznego gorąca — pozwalają zajrzeć do środka.

Patrzymy, a oczom wprost wierzyć się nie chce.

Wsunięta trumna zamieniła się błyskawicznie w węgiel o barwie pomarańczowo-błękitnej, w górę strzelają z niej, jak fontanny, niezwykłej wysokości ponsowe języki płomienia. Długi kształt wygiął się błyskawicznie w łuk, prysnął i rozpadł się w mgnieniu oka, ukazując zwłoki.

Tropikalny, iskrzący się upał dokazuje rzeczy niebywałych. Zmarły poczyna żyć. Twarz mu drży, ramiona wyprężają się i podnoszą, ręce opadają gwałtownie na bok, jakby leżące ciało chciało się podnieść. Skóra poczyna błękitnieć, okrywa ją jakiś brunatny fiolet, czerń, to znów szara popielatość i jak za dotknięciem różdżki, niosącej nicość, opada popiołem i odkrywa białe kości szkieletu.

Mogłoby się snadnie zdawać, że to nie rzeczywistość, lecz jakiś fantastyczny spektakl kinotechniczny, w którym obraz niszczącego płomienia wybucha ludzącą siłą żywiołu. Wzdłuż czaszki, żeber, piszczeli kłębią się masy ognia, tam, gdzie spopielają wnętrzności, drżą fosforyczną zielenią. Szeleszcząca moc płomienia to zalewa zupełnie szkielet, to odsłania poszczególne jego części, a im częściej rozchyli się ogień, widzimy, jak szczątków ludzkich coraz to ubywa, jak masa szarego popiołu rośnie pod tlejącą powłoką.

„Płonie Doczesne — a pozostaje Wieczne".

Akt kremacyjny skończony...

Wnętrzem pieca przesuwają się druciane zmiatacze. Proch wpada do blaszanej wanny, skąd przedostaje się do przygotowanej dlań urny.

Przechodzimy do sali bocznej, przeznaczonej na składnicę popiołów. Na półkach, pod ścianami, stoją milczące szeregi urn. Wszystkie z czerwonej gliny, na każdej imię zmarłego — jedne z nich większe, jak dzbany, drugie maleńkie, jak skarbonki. Te ostatnie — to urny dzieci.

Ze zmagań się życia, z jego uśmiechów i łez, z wszystkich dążeń, trudów, celów — tyle pozostaje: dzban gliniany, a w nim szara garść prochu. Na pierwszym z brzegu dłoń żyjąca zatknęła pęk kwiecia. Ta urna i to kwiecie — zaiste, jakże pełne wyrazu!

— — — — — — — —

Jednym z sympatyczniejszych objawów u Szwajcarów jest — zamiłowanie do kwiatów.

W żadnym zapewne kraju ogrodnictwo nie bywa otaczane większą pieczołowitością. Kwiatami zdobi się okna domów, ganki i sienie, rabatami kwiecia okala się studnie uliczne i tory kolejowe, dla kwiatów ustanawia się dni świąteczne.

Najpopularniejsze święto kwiatowe, to „dzień narcyzów" w Montreux. W dniu tym cała miejscowość, do której przybywają uczestnicy z najdalszych okolic, żyje jedynie tylko pod znakiem narcyza. Z dachów powiewają chorągwie z godłami narcyzowemi, ponad ulicami bieleją kwietne ich sznury, wejścia do budynków i sklepów ubrano splecionemi z nich girlandami. Bukiety narcyzów posiadają wszyscy przechodnie — ustrojono nimi tramwaje i powozy, grzywy koni i mułów. Wszystko zespolone z białą barwą kwiatu, o którym niegdyś w »Metamorfozach« swych pisał Owidyusz, że »sam w sobie zakochał się, pogrążony w zdumienie, na wieki zastygły, jak rzeźba z marmuru paryjskiego i nie może się napatrzeć temu wszystkiemu, co w nim piękne«.

(C. d. n.).

P. de Manneville, »nic wprawdzie o tem wszystkiem nie wie«, gdy mu o tem z polskich ust przychodzi słyszeć, z dziwną jednak skwapliwością począł forsować — teraz właśnie czem prędsze przeprowadzenie głosowania teraz właśnie, gdy Zagłębie pozbawione jest dwóch tysięcy swoich przywódców, co to opuścili swe warsztaty pracy, swe rodziny »dobrowolnie«, gdy groza i postrach wiszą nad Zagłębiem, właśnie teraz, gdy Zagłębie wydawać się może dostatecznie steroryzowane!... Gdy Czesi żyją nadzieją, że krwawa robota ich oprawców dostatecznie polski ugor przeorała.

To się jednak nie stanie! My do głosowania ludowego w tym terminie nie dopuścimy. Jasno i niedwuznacznie oświadczono to już z polskiej strony nieraz. Plebiscytu nie będzie tak długo, póki nie nastaną warunki, gdzie każdy obywatel w każdem miejscu i każdej okoliczności będzie mógł nieprzymuszenie i bezpiecznie głos swój oddać według swego sumienia i przekonania.

Tych warunków Komisya aliancka w przeciągu częściu tygodni nie zdoła przy dzisiejszym swoim składzie i dzisiejszych środkach zapewnić żadną miarą.

Delegat polski, jenerał Latinik, będzie miał wdzięczne zadanie przekonać upełnomocnionych gości, że oprócz czeskiego knuta, istnieje także na Śląsku polska słuszna sprawa i uczciwe poczucie sprawiedliwości.

NA SPISZU i ORAWIE.

Cieszyn, 31 marca. (PAT). Przedstawiciel głównej komisyi plebiscytowej spisko-orawskiej w delegacyi polskiej, dr Diehl, otrzymał zawiadomienie z Nowego Targu, że **dowództwo wojsk czeskich nie wykonało jeszcze rozkazu międzynarodowej komisyi co do opróżnienia terenów plebiscytowych spisko-orawskich w piątek przez wojsko i żandarmeryę czeską.** Wprawdzie rząd praski zarządził to opróżnienie, ale komisya plebiscytowa czeska na Spiszu i Orawie, pod której kompetencyę podpadają oddziały wojska i żandarmeryi czeskiej, pod pozorem zabezpieczenia porządku nie tylko spowodowała wstrzymanie ewakuacyi, ale nadto od jenerała Pellé uzyskała rozkaz **powiększenia żandarmeryi czeskiej na obszarach plebiscytowych.**

Kraków, 1 kwietnia. (PAT). Z Żywca donoszą nam: Chociaż dopiero kilka dni upłynęło od przybycia na Spisz i Orawę oddziałów francuskich, a już okazuje się, że Czesi zlekceważyli rozporządzenie międzynarodowej komisyi cieszyńskiej, dotyczące opróżnienia terenów plebiscytowych przez żandarmeryę czeską. — Ludność orawska i spiska z rozgoryczeniem podaje, że oddziały czeskie w szeregu miejscowości pozostają dotychczas, motywując to rzekomemi prośbami mieszkańców, aby ich broniono przed najazdem Polaków. Zachodzi przypuszczenie, że w niedługim czasie na Spiszu i Orawie nastaną takie same stosunki, jak w Cieszyńskiem. **Teror ze strony czeskich urzędników, żandarmeryi i straży granicznej trwa w dalszym ciągu.** Tem też tłomaczy się fakt, że ludność, która dawniej masowo zdążała na odpusty do Kalwaryi, w tym roku wyrusza tylko małemi gromadkami i to nieraz, podobnie, jak przed okupacyą francuską, przekradając się przez granicę. Uchodźcy spisko-orawscy dotychczas nie mogą powrócić do wsi rodzinnych, gdyż żandarmerya czeska, wzmocniona tuż przed przybyciem Francuzów, odgraża się natychmiastowem aresztowaniem. Jak daleco zaś **powiększyli Czesi w ostatniej chwili żandarmeryę i straż graniczną**, dowodzi fakt, że w samym nagranicznym Piekielniku na Orawie, małej wiosce, znajduje się obecnie aż 20 czeskich żandarmów i tyluż strażników skarbowych, podczas gdy przed wojną rząd węgierski nie utrzymywał tu ani posterunku żandarmeryi, ani komory granicznej i nigdy nie było tu ani jednego funkcyonaryusza tego rodzaju. Oprócz żandarmów czeskich, pozostawiono po wsiach wielu żołnierzy w cywilnych ubraniach.

Z Górnego Śląska.

Bytom, 31 marca (PAT). W Bytomiu odbył się **zjazd delegatów śląskiego okręgu Związku Sokołów.** Przewodniczył prezes okręgowy aptekarz Wolski, który w sprawozdawczem przemówieniu przedstawił rozwój Sokolstwa polskiego na Górnym Śląsku w ostatnich 25 latach. Przed 25 laty było zaledwie 20 gniazd, dziś jest ich przeszło 100. Postanowiono w organizacyi przeprowadzić reformę w tym kierunku, aby dotychczasowy szósty okręg śląski Sokolstwa polskiego w państwie niemieckiem nosił nazwę »Dzielnica śląska Sokolstwa polskiego«. Siedzibą wydziału dzielnicowego jest Bytom.

Bytom, 31 marca (PAT). Prasa górnośląska niemiecka wentyluje od pewnego czasu wiadomości, iż choćby nawet plebiscyt wypadł na korzyść Polaków, to Górny Śląsk nie zostanie przyłączony do Polski, tylko **stworzone będzie z niego wolne państwo pod zarządem Ligi narodów.** Organy owe zapewniają, że Anglia nigdy nie zgodzi się na przyłączenie tego kraju do Polski i, że podobno w projektowanej przez Anglię rewizyi traktatu pokojowego, znajdzie się także odpowiedni punkt co do przynależności Górnego Śląska. W każdym razie jest rzeczą pewną, że **wielcy przemysłowcy górnośląscy, przez swoje ogromne wpływy pieniężne starają się przekonać aliantów, a zwłaszcza Anglię i Włochy, o konieczności utworzenia z Górnego Śląska niezależnego państwa.**

Bytom, 1 kwietnia (PAT). Koalicyjna komenda powiatowa w Bytomiu występuje w dziennikach **przeciwko agitacyi niemieckiej przeciw wojskom francuskim na Górnym Śląsku.** Władze przychwyciły tajne niemieckie kartki ulotne i afisze, przywiezione, jak stwierdzono, na teren plebiscytowy z Nisy, gdzie się mieści jedno z najpoważniejszych gniazd agitacyi niemieckiej. W Nisie mieści się też siedziba byłej regencyi opolskiej, która zarządza częścią Śląska Górnego nie objętą plebiscytem. Wspomniana odezwa niemiecka przeznaczona jest specyalnie dla jeńców górnośląskich, którzy wracają teraz z niewoli francuskiej. Podburza się ich w ten sposób przeciw Francuzom, że informuje się ich fałszywie, iż żołnierz francuski na Górnym Śląsku pobiera 240 marek niemieckich dziennego żołdu oprócz wyżywienia i utrzymania. Więc nic dziwnego — głosi odezwa — że Francuzi żyją tak rozrzutnie i wykupują co mogą. Żołd żołnierza francuskiego, który nic nie robi, wynosi więc dziesięć razy więcej niż zarobek pracowitego robotnika. Wszystko to zaś muszą płacić Górnoślązacy, zwłaszcza zaś pracujący robotnicy. Komenda koalicyjna stwierdza wobec tego, że żołd żołnierza francuskiego na Górnym Śląsku łącznie z dodatkiem na papierosy wynosi dziennie 75 centymów, co się równa wobec dzisiejszej wartości waluty niemieckiej 4 markom 20 fenigom. Żołd ten jest o wiele niższy od żołdu żołnierza niemieckiego, który wynosi dziennie około 15 marek. Bezczelne kłamstwa niemieckie — brzmi zakończenie sprostowania, mają na celu tylko podburzanie ludności górnośląskiej przeciw okupacyi francuskiej.

Bytom, 31 marca (PAT). Nową bajką z kuźni kłamstw niemieckich jest wiadomość, że **na Wielkanoc przyjdzie na Górny Śląsk wojsko polskie i zajmie go na rzecz Polski, ponieważ Polacy boją się plebiscytu.**

ODEZWA LEŚNIKÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

Bytom, 31 marca (PAT). Po ustąpieniu z Górnego Śląska wojsk niemieckich, **urzędnicy państwowi, którzy dotąd musieli ukrywać swoją narodowość polską, obecnie występują na widownię i organizują się w związki polskie.** W polskich pismach górnośląskich ukazała się dzisiaj następująca odezwa polskich leśników:

Do kolegów leśników. Dzięki waleczności i nadzwyczajnej działalności wojsk koalicyjnych, runęło państwo niemieckie, a z nim razem także zarozumiałość i buta junkrów pruskich. Obudziły się ze snu wszystkie warstwy społeczeństwa naszego, począwszy od największych jego wodzów, a skończywszy na najbiedniejszym obywatelu robotniku. My, leśnicy, będący w służbie junkrów niemieckich, chyba najwięcej mogliśmy ulec zniemczeniu, boć wszystkie lasy są przeważnie w ich posiadaniu. Myśmy jako urzędnicy właścicieli górnośląskich niemieckich byli niszczeni, zmuszeni byliśmy ukrywać naszą narodowość polską. Obecnie jest inaczej. Ojczyzna nas woła i przygarnia nas do siebie jak własne dzieci, to też musimy czemprędzej podać jej dłoń, musimy się zorganizować i skupić siły, aby okazać ojczyźnie naszej, że będzie w naszym zawodzie mieć dobrych synów i wiernych obywateli, wrogom zaś naszym, którzy wydzierali nam mowę ojczystą, pokażemy, iż odwracamy się od nich z pogardą. Koledzy leśnicy! Zbudźcie się z letargu i pomyślcie nad losem naszej przyszłości. Zamiast się łączyć z niemieckimi »Vereinami«, tworzymy zjednoczenie wszystkich górnośląskich leśników, których zadaniem byłoby występować wszędzie w imię interesów naszego zawodu, poszczególnych członków i służyć sobie wzajemnie radą w wszelkich wypadkach. Okażmy miłość do tego, co jest własne, polskie i brzmi mową naszych ojców.

FRANCYA PRZYGOTOWUJE SIĘ NA G. ŚLĄSK.

Bytom, 31 marca (PAT). Pisma niemieckie donoszą z Bazylei, że **francuski minister wojny powołał tajnym rozkazem mnóstwo rezerwowych oficerów do służby wojskowej. Francya tworzy armię rezerwową dla wschodu. Chodzi przedewszystkiem o Górny Śląsk, gdzie muszą być poczynione daleko idące środki ochronne.**

O PRAWA ŻOŁNIERZY POLSKICH W GDAŃSKU.

Warszawa, 1 kwietnia (Tel. wł.) Na mocy porozumienia z wielkorządcą Gdańska, Towerem, wojska polskie, które przejeżdżają przez terytoryum wolnego miasta Gdańska, mogą to uczynić w pełnym rynsztunku bojowym, lecz za każdorazowem zezwoleniem Towera.

ŻĄDANIA POLAKÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk, 31 marca (PAT). Odbyło się tu **liczne zebranie polskie**, na które między innemi przybył jeneralny komisarz rządu polskiego Biesiadecki. Referat w sprawie szkolnictwa domagał się szkół polskich w mieście i po wsiach na obszarze wolnego miasta Gdańska, a w każdym razie, aby w istniejących szkołach, do których uczęszcza młodzież polska, nauka religii, języka i historyi polskiej udzielana była w języku polskim. Referat polityczny wygłosił dr Kubacz, który w bardzo ostrych słowach wystąpił przeciw t. zw. Sicherheitswehr. Dalej poddał krytyce działalność gdańskiej rady stanu, gdzie zasiadają prawie **sami reakcyoniści i dawni pruscy urzędnicy.** Dalej zaznaczył, że musimy domagać się wprowadzenia w administracyi, kolejach, sądach itp. **obok języka niemieckiego także języka polskiego, jako urzędowego.** Po wygłoszeniu tych referatów uchwalono jednogłośnie szereg rezolucyi, dotyczących rozwiązania Sicherheitswehru, **ogłaszania obwieszczeń nadkomisarza Towera także w języku polskim,** a nadto rezolucyę, protestującą przeciw postępowaniu żandarmeryi niemieckiej w Pszczółkach.

Zadośćuczynienie za zniewagę sztandaru.

Olsztyn, 1 kwietnia (PAT). **Znieważenie chorągwi polskiej** przed polskim konsulatem w Olsztynie znalazło epilog, dający **zupełne zadośćuczynienie Polsce.** Szczegóły zajścia były następujące:

Dnia 9 marca dwóch policyantów niemieckich na mocy rozkazu, pochodzącego z góry, udało się do lokalu konsulatu i przemocą zdjęli sztandar polski, powiewający przed oknami. Wieczorem tego samego dnia grupa młodych gimnazyalistów, pod przewodnictwem rektora gimnazyum Funka, wdarła się przemocą na balkon i ostentacyjnie zerwała godło konsulatu. Na gwałt ten patrzyli bezczynnie policyanci niemieccy, postawieni przed konsulatem polskim ku jego obronie. Konsul Lewandowski zażądał przez komisyę międzykoalicyjną zadośćuczynienia. **Komisya postanowiła, ażeby burmistrz miasta Zunch i komendant Sicherheitswehru, major Oldenburg, wyrazili konsulatowi polskiemu w obecności przedstawicieli komisyi, wydelegowanych ad hoc osobistości, uroczyście za zniewagę, wyrządzoną Polsce, żal i ubolewanie i aby asystowali w obecności czterech mocarstw ententy przy oficyalnem wywieszeniu nowego sztandaru i godła. W dniu oznaczonym wszyscy byli obecni, oprócz tych dwóch panów.** Uroczystość wywieszenia chorągwi odbyła się według ceremoniału przepisanego. Dwa oddziały wojsk koalicyjnych sprezentowały broń.

Przedstawiciel ententy przemawiał do przedstawiciela rządu polskiego, na które to przemówienie odpowiedział konsul polski p. poseł Lewandowski:

Panowie! Dziękuję Wam serdecznie, żeście przybyli naprawić krzywdę, która się stała naszemu krajowi. Muszę zaznaczyć, że wiem dobrze, że to, co się stało, nie stało się z winy tych, którzy są obecnie odpowiedzialni za porządek i ład w kraju plebiscytowym, lecz stało się to z winy tych, których resztki idei jeszcze pokutują, a którzy dzisiaj stają jako oskarżeni za pogwałcenie praw międzynarodowych i ludzkości przed sądem świata. Nie tylko rozumiem, ale nawet szanuję lud niemiecki, umiem ocenić jego mrówczą i mozolną pracę. Polska też nie jest jego rywalem, bo niema potrzeby targać się na cudze dobro. Polacy nie są tym narodem, który chciałby niemieckiemu ludowi chleb albo życie odebrać.

Wobec niezjawienia się przedstawicieli miasta i rzeczywistego winowajcy mimo rozkazu najwyższej władzy komisyi międzynarodowej, fakt zniewagi sztandaru polskiego przybrał formę ostrą, dotyczącą bezpośrednio przedstawicieli rządów koalicyjnych. Misya zdecydowała więc, opierając się na prawach jej przysługujących, zawieszenie natychmiastowe w funkcyach tych dwóch urzędników niemieckich, na co sfery niemieckie miejscowe odpowiedziały groźbą strajku. Aby temu zapobiedz i utrzymać ład i porządek na terenie plebiscytowym, misya zmuszoną była powziąć następującą decyzyę: 1) **Zabronić na przeciąg 18 dni wszelkich zebrań publicznych;** 2) **Wydalić z granic terenu na czas plebiscytu dwóch urzędników wymienionych.** Ostatnia decyzya wywołała w sferach polskich, a nawet i niektórych niemieckich, które pragną spokojnego współżycia i porozumienia z Polakami, ogólne uznanie.

W sprawie pragmatyki urzędniczej.

Warszawa, 1 kwietnia. (PAT). Projekt ustawy o państwowej służbie cywilnej (pragmatyce służbowej), obejmujący postanowienia ogólne, prawa i obowiązki zmiany w stosunku służbowym i postanowienia o odpowiedzialności służbowej, opracowany w prezydyum rady ministrów, a rozpatrzony przez specyalny komitet, **został przed ostatecznem ustaleniem tekstu rozesłany wszystkim władzom centralnym, tudzież związkom i stowarzyszeniom funkcyonaryuszów państwowych,** celem ewentualnego wyrażenia życzeń i poczynienia uwag w formie sprecyzowanych wniosków, uzupełnień, albo poprawek do dnia 10 kwietnia 1920 roku. Po rozważeniu nadesłanych wniosków, projekt złożony będzie radzie ministrów, a po uzyskaniu jej aprobaty, wniesiony do Sejmu ustawodawczego. Niezależnie od tego osobna ustawa o uposażeniu i regulacyi płac urzędników, opracowana przez ministerstwo skarbu, będzie wniesiona do Sejmu **natychmiast po feryach świątecznych.**

Ze zjazdu demokracyi polskiej.

Warszawa, 30 marca.

Dwudniowe, poważne obrady Zjazdu demokracyi polskiej ze wszystkich ziem polskich zakończyły się w poniedziałek uchwaleniem rezolucyj z najważniejszych dziedzin życia publicznego. Uchwały zapadały zgodnie, z wyjątkiem rezolucyi w sprawach kulturalno-oświatowych, którą czuło się zgromadzenie zaskoczone, a która przeszła nieznaczną tylko większością głosów. Wogóle jednak zjazd rozchodzi się z pozytywnymi rezultatami, które, miejmy nadzieję, będą początkiem organizacyi sił demokratycznych w Rzeczypospolitej.

W KOMISYACH

toczyły się przez niedzielę bardzo ożywione rozprawy. Referat o **zasadach konstytucyi** wygłosił p. Franciszek Paschalski, łącząc zdrowo zasady demokratyczne z wymaganiami czasu i warunków naszego życia. Wzmocnione stanowisko Naczelnika państwa, przyznanie mu prawa »veta«, wprowadzenie Straży Praw przy utrzymaniu jednoizbowego systemu — oto główne punkty nakreślonego przez p. Paschalskiego programu.

W komisyi **społeczno-gospodarczej** gruntownie opracowane referaty, które powinny ukazać się w druku, wygłosili: dr Daszyńska-Golińska o reformach społecznych, p. Stefan Dziewulski o ruchu współdzielczym, jako środku walki z drożyzną, i p. St. Kempner o wolności i związku z nią kwestyi pracy.

Żywy udział uczestników zjazdu w komisyach polityczno-społecznych wpłynął na słabe obesłanie **komisyi oświatowej**, gdzie jedynym referentem był prof. St. Kalinowski. Ponadto p. Artur Śliwiński przedstawił szereg rezolucyj, dotyczących zagadnień kultury polskiej, które nie wzbudzały żadnych wątpliwości.

Wreszcie zebrała się **komisya organizacyjna** pod przewodnictwem posła Hipolita Śliwińskiego i uchwaliła wniosek o potrzebie zawiązania **ogólnego stronnictwa demokratycznego**, mogącego zjednoczyć wszystkie dotychczas istniejące grupy. Organizacyą stronnictwa ma się zająć komitet, który zwołał zjazd.

NA PLENARNEM POSIEDZENIU

toczyły się ożywione rozprawy nad rezolucyami, przedstawionemi przez poszczególne komisye. Odkładając inne rezolucye do następnego sprawozdania, przytaczamy następujące, przez zgromadzenie plenarne uchwalone:

DEMOKRACYA WOBEC INNYCH OBOZÓW.

Zjazd demokracyi wszystkich ziem Rzeczypospolitej stwierdza, że narodowi i państwu szkodzą i zagrażają zarówno kierunki reakcyjne, coraz silniej zarysowujące się w społeczeństwie, jak i żywioły, występujące wrogo przeciwko państwu polskiemu i będące w kontakcie z wrogami zewnętrznymi.

Demokracya polska, dążąc do utrwalenia bytu demokratycznego Rzeczypospolitej z całą stanowczością wystąpić musi przeciwko prądom reakcyjno-klerykalnym, stojąc szczerze po stronie warstw, pracujących zarówno umysłowo, jak i fizycznie. Dążąc do wyzwolenia pracy, do jak najszerszych reform społecznych i w ich przeprowadzeniu widząc jeden z najważniejszych warunków istnienia i pomyślnego rozwoju Polski, demokracya przeciwstawić się musi tym prądom, które wbrew zasadom demokratycznym myślą o gwałtownym przewrocie społecznym w chwili obecnej lub o narzuceniu narodowi dyktatury jednej warstwy ludności z jawną szkodą dla naszego życia narodowego.

Demokracya polska podnosi sztandar wolności tych ludów, które na rubieżach Rzeczypospolitej budzą się do samodzielnego życia. Hasłom szowinizmu, prowadzącym do uszczuplenia granic i wpływów Polski, demokracya przeciwstawia **ideę federacyi**, zaznaczając, że tylko na tej drodze przywrócić można Polsce dawną wielkość i chwałę.

W myśl tych zasad demokracya określać będzie stosunek swój do istniejących obecnie stronnictw. Zachowując swą niezależność w kwestyach polityki wewnętrznej i zewnętrznej demokracya dążyć będzie do współdziałania z temi stronnictwami, które zgodnie z jej zasadniczemi postulatami postępować będą.

STOSUNEK DO RZĄDU I SEJMU.

Zjazd demokracyi polskiej widzi w Sejmie, opartym na powszechnem i równem głosowaniu, gwarancyę wolności i ładu przeciwko wszelkim możliwościom despotycznej dyktatury zarówno reakcyi, jak i rewolucyi, oraz czynnik rozwoju i postępu, który winien być przez demokracyę wyzyskany w pracy nad tworzeniem nowej odrodzonej Polski.

Zjazd podkreśla konieczność istnienia rządu, obdarzonego niezbędnemi prerogatywami i posiadającego posłuch i autorytet w narodzie i zdolnego do nadawania kierunku pracom Sejmu, uważa za konieczne poparcie czynne rządu w zakresie konieczności państwowych i walki z przeciwnościami życia gospodarczego i objawami nieładu, anarchii, korupcyi i nieuczciwości.

Stwierdza jednak, że obecny Sejm zwleka z wykonaniem swego **najpierwszego obowiązku uchwalenia konstytucyi.** Nie reprezentuje on wszystkich w narodzie sił czynnych. Pochłonięty jest walką partyjną i pogrążony w przeciwieństwach klasowych i **nie jest w stanie wyłonić rządu zdolnego do czynu**, ani też stworzyć programu pracy twórczej na szeroką obliczonej metę. Poszczególne rządy, wyłaniane sposobem partyjnych kompromisów, nie posiadają ani jednolitości wewnętrznej, ani wspólnego szerokiego programu. Jako rządy tymczasowe i przypadkowe, niejednolite w pracy i pozbawione wyraźnego programu, nie mogą ze strony demokracyi oczekiwać poparcia, które w niektórych dziedzinach udzielone być może.

Zjazd demokracyi, uważając że brak konstytucyi powoduje zachwianie podstaw praworządności w państwie i uchwalanie często zbytecznych praw wyjątkowych samowolę administracyjno-policyjną i niezabezpieczenie praw wolności obywatelskich, wzywa Sejm do bezzwłocznego wykonania powierzonego mu przez naród zadania — **uchwalenia konstytucyi i zarządzenia nowych wyborów.**

Po referacie p. Szpotańskiego o pracy demokracyi na prowincyi, przewodniczący zamknął zjazd.

Na pożegnanie odbyła się wspólna kolacya w wielkiej sali kasyna urzędniczego, podczas której wygłoszono kilka przemówień.

DELEGACYA W BELWEDERZE.

Stosownie do powziętej w niedzielę uchwały, prezydyum zjazdu udało się wczoraj o godzinie 11 przed południem do Belwederu, gdzie zostało przyjęte przez Naczelnika państwa. W imieniu delegacyi przemówił przewodniczący zjazdu, p. Artur Śliwiński, i wręczył Naczelnikowi tekst rezolucyi, przyjętej w niedzielę przez aklamacyę. Rezolucya ta brzmi:

»Zjazd demokracyi ze wszystkich ziem polskich składa **głęboki hołd Naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu,** jako Wielkiemu Szermierzowi o ideały demokratyczne i wolność narodu polskiego, a obecnie pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej i Wodzowi Narodu«.

Naczelnik państwa w kilku słowach podziękował za ten dowód zaufania i wyraził życzenie, aby obrady zjazdu przyniosły pożytek narodowi polskiemu.

O moralność w walce partyjnej.

»Myśl Niepodległa« przedrukowała przed dwoma tygodniami notatkę kronikarską z jednej brukowej gazety rosyjskiej (»Rannieja Utro«), wedle której przed paru laty p. Lednicki miał się wyrazić o sobie (przemawiając raz przed sądem w Moskwie) iż należy do narodowości rosyjskiej. Na podstawie tej nieścisłej i niesprawdzonej notatki, dzienniki narodowo-demokratyczne uderzyły znowu na p. Lednickiego, jako na odstępcę narodowego. Wobec tego znakomity uczony prof. Petrażycki, będący świadkiem całej działalności p. Lednickiego przed r. 1914 i podczas wojny, uczuł się spowodowanym, aby w dwóch pismach warszawskich (»Kur. Polski« i »Kuryer Poranny«) zamieścić głos piętnujący takie metody walki politycznej i prostujący mylne wnioski, oparte na nieścisłej notatce. Prof. Petrażycki pisze w tej sprawie:

»Począwszy od naszej wspólnej pracy z p. Aleksandrem Lednickim w Centralnym Komitecie Konstytucyjno-Demokratycznego stronnictwa w Rosyi, później w pierwszej Dumie państwowej, w której p. A. Lednicki, jako Polak, posłował od ziemi mińskiej, wreszcie w Związku federalistów i autonomistów w tejże Dumie, którego to związku p. A. Lednicki był założycielem i prezesem i gdzie razem reprezentowaliśmy interesy polskie, we wszystkich tych okresach i na wszystkich tych terenach p. A. Lednicki zawsze i niezmiennie bronił sprawy polskiej, występując jako gorący jej rzecznik i śmiały patryota polski. Dodam wreszcie, że w latach po rozpędzeniu pierwszej Dumy aż do wojny, p. A. Lednicki, pozbawiony przez rząd prawa poselskiego, oddał się energicznej pracy nad propagowaniem sprawy polskiej w Rosyi w całym szeregu kulturalnych, społecznych i politycznych instytucyj i tam również jak też i w poważnej prasie rosyjskiej, nie zaś w brukowych gazetkach, jaką była gazeta »Rannieja Utro«, z której zaczerpniętą została owa reporterska notatka wątpliwej ścisłości, wszędzie i zawsze powtarzam, występował p. A. Lednicki jako działacz i polityk polski. Za takiego go też cała Rosya uważała. Przechowałem i do dziś dnia głęboki szacunek dla nieskazitelnego charakteru p. A. Lednickiego pomimo tego, że dzieliły nas w czasach ostatnich lat wojny pewne różnice naszych przekonań politycznych i nawet występowaliśmy jako rzecznicy przeciwnych i zwalczających siebie obozów«.

KRONIKA.

Kraków, 1 kwietnia.

PRIMA APRILIS. Jak nam telefonują z Warszawy, prasę tamtejszą wzięto na kawał prima-aprilisowy, przesyłając jej rzekomy tekst odpowiedzi rządu polskiego na notę Cziczerina i to w dodatku w sensie odmownym. Prasa nie połapała się, ale dowcipniś był na tyle rozumny, że postarał się na czas o uwiadomienie prasy o żarcie, przed wypuszczeniem w świat niemile sensacyjnej wiadomości.

WIELKI TYDZIEŃ. Dzisiaj obchodzi kościół katolicki uroczystość „Wieczerzy Pańskiej" („Coena Domini") i stąd Wielki Czwartek ma szczególne znaczenie wśród obchodów Wielkiego Tygodnia. Nabożeństwo wielkoczwartkowe kończy się ceremonią obnażania ołtarzy. Podczas mszy pontyfikalnej w katedrze święci biskup oleje. W dniu tym umywa biskup nogi 12 starcom.

Wielki Piątek jest dniem najgłębszej żałoby. W tym jedynym dniu w żadnym kościele nie odprawia się mszy, natomiast śpiewane są hymny żałobne. Ołtarze są pozbawione wszelkich ozdób, krzyże ołtarzowe pokrywa krepa, nawet lichtarze mają barwę ciemną. W dniu tym rozpoczynają się pielgrzymki do grobów Chrystusa, które w Krakowie urządzane są z tradycyjną okazałością.

HOOVER DOKTOREM HONOROWYM UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Dyplom honorowego doktora medycyny, przyznany Herbertowi Hooverowi przez Uniwersytet Jagielloński opiewa w polskiem tłumaczeniu, jak następuje:

Quod felix faustum fortunatumque sit

My, Stanisław Estreicher, doktor obojga praw, profesor historyi prawa zachodnio-europejskiego, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Stanisław Ciechanowski, doktor wszech nauk lekarskich, profesor anatomii patologicznej, dziekan wydziału lekarskiego ogłosiliśmy uroczyście w dniu 20 listopada 1919 doktorem honorowym wszech nauk lekarskich Herberta Hoovera, administratora żywności Stanów Zjednoczonych Ameryki, jeneralnego dyrektora misyi amerykańskiej dla wyżywienia Europy, doktora uniwersytetów amerykańskich i brytyjskich, uniwersytetu Stanforda, opiekuna, męża, który na samym progu wojny światowej z daleka widział bystrym umysłem trzeciego jeźdźca apokaliptycznego i by mieszkańcy Europy od niego ocaleni, z głodu nie zginęli, ograniczywszy konsumcyę, a wzmógłszy produkcyę, tyle w swej ojczyźnie przygotował zapasów, że prawie w sam dzień rozejmu mógł wyprawić do Europy flotę z mąką i tłuszczem i przez to wybawił setki tysięcy mieszkańców od śmierci głodowej, a przedewszystkiem zasłużył się koło Polski, terenu najsroższej wojny, w której przez dostarczenie żywności obywatelom, pozwolił się cieszyć odzyskaną wolnością, dzieci niewinne na lepsze zachował czasy, a wszystkim przyniósł lekarstwo w przykazaniu o wzmożonej pracy, jedynie mogącej uleczyć choroby ekonomiczne i moralne, niszczące dziś ludzkość.

SPRZEDAŻ TŁUSZCZÓW ROŚLINNYCH. Ministerstwo aprowizacyi przydzieliło dla zaopatrzenia ludności miasta 2 i pół wagona tłuszczów roślinnych amerykańskich, które począwszy od dnia 2 kwietnia br. będą wydawane we właściwych sklepach rejonowych mącznych na kupon górny legitymacyi zbiorowej Nr. 73 po 10 dkg. na osobę w cenie po 53'35 mk. (76'22 K) za 1 kg., (za 10 dkg. 5'35 mk. — 7'57 K).

Odbiorcy sklepu rejonowego Neumarka (św. Sebieszka 12) mają zgłaszać się po tłuszcze w sklepie Barczykowej (Sienna 12), odbiorcy sklepów Sachsa (Krakowska 34), Gichner Salomei (Krakowska 35), Strickerowej (Wielopole), Baum (Krakowska 39), w sklepie miejskim przy pl. Jabłonowskich, wreszcie odbiorcy Finkelsteinowej (Podgórze) i Abrahamera (Ludwinów) w sklepie Sikorskiego w Podgórzu.

Celem przydziału tłuszczów sklepy rejonowe, jak również konsumy zgłoszą się bezwarunkowo we czwartek dnia 1 kwietnia br. w tut. ajencyi handlowej Puzapru (ul. Wiślna 8, II p.) i uiszczą tam należytość w markach, która wynosi za puszkę wagi 2.835 kg. 137 mk. 50 fen. Zakładom zbiorowego pożycia będzie wydawało asygnaty na pobór tłuszczów biuro centralne magistratu, ul. Wiślna 4.

SPRZEDAŻ CUKRU. Magistrat wzywa sklepy rejonowe i konsumy bezpośrednio aprowizowane, aby celem przydziału cukru dla sprzedaży na kupony legitymacyi z II połowy stycznia i I połowy lutego zgłosiły się z kwitami na wpłacone zaliczki w m. biurze aprowizacyjnem niezawodnie we czwartek, 1 kwietnia br. Sklepy rejonowe i konsumy wydawać będą cukier po 20 dkg. na każdy z powyższych kuponów w bieżącym tygodniu. Dzień rozpoczęcia sprzedaży i cenę, która wynosić będzie około 16 K za 1 kg. ogłosi magistrat dodatkowo. Zakłady zbiorowego pożycia mają zgłosić się po asygnaty na pobór cukru w biurze centralnem magistratu, ul. Wiślna 4.

SÓL NA MARZEC. Zastępcy konsumów i sklepów rejonowych mącznych zgłoszą się w dniu 1 bm. do biura centralnego magistratu, ul. Wiślna 4, po asygnaty na pobór soli za marzec.

Sprzedaż soli rozpocznie się w dniu 2 bm. (piątek) na kupon 74 (górny) legitymacyi zbiorowych po 50 dkg. na osobę, w czem 20 dkg. warzonki, a 30 dkg. soli II sorty w cenie: 1) warzonka: a) hurtownie (100 kg.) 205 mk., (292 K 85 hal.), b) dla przemysłu 2'40 mk. (3'43 K) za 1 kg., c) detalicznie 2 mk. 15 fen. (3 K 07 hal.); 2) sól II sorty: a) hurtownie 126 mk. (180 K), b) dla przemysłu 1'50 mk. (2'14 K), c) detalicznie 1'55 mk. (2'21 K), 3) sól bocheńska: a) hurtownie 141 mk. (201 K 43 hal.), b) dla przemysłu 1'65 mk. (2 K 36 h), c) detalicznie 1'70 mk. (2'43 K).

Uzupełnienie soli na marzec nastąpi po nadejściu dalszego transportu. Dla odbiorców sklepów rejonowych mącznych Jawornickiego, Olszowskiego i Szarskiego wydawać będzie sól Kazimierz Lisowski, Sienna 7. Oprócz sklepów rejonowych mącznych sprzedawać będą sól Br. Alberci przy ul. Skawińskiej 4 i Jabłoński St. dla Dębnik.

Zwraca się uwagę publiczności, że sól nabywać należy tylko we właściwych konsumach i sklepach rejonowych mącznych i u wyżej wymienionych kupców w razie braku soli w sklepach rejonowych.

O TARYFĘ MAKSYMALNĄ NA ŻYWE BYDŁO I NIEROGACIZNĘ. Ze względu na stale wzrastające i przeważnie nieuzasadnione ceny zwierząt rzeźnych, magistrat wniósł jeszcze przed kilku miesiącami petycyę do ministerstwa aprowizacyi w Krakowie o zaprowadzenie w całem państwie taryfy maksymalnej na bydło i nierogaciznę. Załatwienie tej petycyi urgował pismem z dnia 1 marca br.

Przed trzema dniami nadeszła odpowiedź, iż „ministerstwo uważa za niewykonalne ustanowienie taryfy maksymalnej na bydło i nierogaciznę".

Ta lakoniczna odpowiedź zamyka przed magistratem ostatnią drogę, któraby umożliwiałaby uregulowanie cen, a przynajmniej przeszkodziłaby dalszej zwyżce cen tego artykułu.

BRAK DROBNYCH. Stanowcze przejście na walutę markową wywołało znowu znaczne trudności, z tego przedewszystkiem powodu, że zamało u nas znajduje się w obiegu banknotów jednomarkowych oraz zdawkowej monety fenigowej. Niema więc co wydawać, przy czem naturalnie z reguły tracą kupujący. Polska Kasa Pożyczkowa powinna temu brakowi zaradzić.

WYSTAWA ŚREDNIOWIECZNEJ SZTUKI ORAZ ZABYTKÓW BAROKA, ROKOKA I EMPIRU W KRAKOWIE. Zarząd Muzeum Narodowego otworzy w maju wystawę najcenniejszych skarbów tej instytucyi. Jak wiadomo, z powodu braku gmachu Muzeum Narodowe zmuszone jest trzymać zbiory w magazynach. Aby przynajmniej najcenniejsze i dające się łatwo przenosić przedmioty pokazać publiczności, która przez lat sześć tych zbiorów nie oglądała, postanowił zarząd Muzeum taką wystawę urządzić.

Wydobędzie się zatem ze składów wspaniałe obrazy cechowego malarstwa, nasze Van Dycki, Memlingi, dzieła Stwosza, Padovana, portrety królów, nieznane obrazy XVI i XVII wieku, dzieła Bacciarellego, Grassiego, Lampiego, cenne szkła i porcelany, pasy słuckie, oraz najcenniejsze meble.

Do wystawy zużyty zostanie bogaty materyał w zakresie dywanów, kilimów i makat ze zbiorów niedawno ofiarowanych gminie przez p. Feliksa Jasieńskiego. Ponieważ przeznaczony na ten cel lokal willa hr. E. Czapskiego, znajdująca się obok Muzeum Czapskich na ul. Wolskiej, jest bardzo mała, będzie to tylko wystawa najcenniejszych zabytków. Na wystawę tę z poza zbiorów muzealnych mogą być przyjęte jedynie najcenniejsze okazy wartości pierwszorzędnej, tak z polskich, jak obcych zabytków. Właściciele, chcący wziąć udział w wystawie, zechcą się zgłosić do kancelaryi Muzeum Narodowego między godz. 11—12.

LITERACI I ARTYŚCI O REORGANIZACYI M. TEATRU POWSZECHNEGO. Wysoce aktualna i żywotna w chwili obecnej sprawa zamierzonej przez miasto reorganizacyi m. teatru Powszechnego, spowodowała inicyatywę „Związku pracowników pióra" zwołania narady przedstawicieli literatury, krytyki teatralnej oraz artystów dramatycznych. Po wyczerpującej dyskusyi zebrani w Domu artystów uczestnicy konferencyi uchwalili jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Uczestnicy zwołanego w dniu 29 bm. przez „Związek pracowników pióra" posiedzenia, wyrażają zdanie, że ze względu na ujemne wyniki dotychczasowego prowadzenia przez gminę teatrów krakowskich, należy zarówno system tej gospodarki, jak i jej zasady poddać rewizyi prawidłowego funkcyonowania teatru, jako instytucyi kulturalno-artystycznej; do czasu przeprowadzenia tej rewizyi, w którejby kompetentne sfery liter. artyst. miały głos rozstrzygający, zebrani żądają usunięcia od kierownictwa sprawami teatralnemi tych czynników miejskich, które wykazały swą nieudolność lub niekompetencyę w zakresie teatru, oraz takiej reorganizacyi miejskiej komisyi teatralnej, aby przedstawiciele literatury, sztuki teatralnej i publicystyki nie byli w niej majoryzowani przez osoby, w sprawie teatru niekompetentne.

Z całym naciskiem obecni podkreślają znaczenie i konieczność niezmarnowania tej inicyatywy stałej opery, która przeszłego roku dała Krakowowi wartościowy sezon operowy.

KWESTA WIELKOTYGODNIOWA. W kaplicy SS. Nazaretanek, ul. Warszawska 13, przyjęły w kweście udział następujące panie: Wielki Piątek: od godz. 9—10 Aniela Kramarzyńska; od 10—11 Zofia Brandysowa; od 11—12 A. Włodkowa; od 12—1 Stanisławowa Konopczyna; od 1—2 Wanda Smoczyńska; od 2—3 Stefania Witalinska; od 3—4 Kazimierzowa Smolarska; od 4—5 Marya Nowak; od 5—6 Gabryelowa Wędrychowska; od 6—7 Stanisławowa Tarnowska.

Wielka Sobota: od 9—10 Marya Sieradzka; od 11—11 Zofia Brandysowa; od 11—12 Paulina Goeblowa; od 12—1 Stefania Witalinska; od 1—2 Wanda Smoczyńska; od 2—3 Paulina Morawska; od 3—4 Kazimierzowa Smolarska; od 4—5 A. Włodkowa; od 5—6 Stanisławowa Tarnowska. O godzinie 6 rezurekcya.

W NIEDZIELĘ, DNIA 4 KWIETNIA B. R. będzie ruch tramwajowy z powodu uroczystego święta do godziny 12 w południe na wszystkich liniach wstrzymany.

ODBYTY WIEC CERTYFIKATYSTÓW b. zaboru austryackiego w dniu 29 marca br. w Krakowie nie doszedł do uchwalenia postulatów, a to z powodu niewyczerpania porządku dziennego, przeto odbędzie się

-rugi wiec wszystkich certyfikatystów dnia 11 maja br. w Krakowie o godzinie 4 po południu przy ulicy Dunajewskiego 5, III p., oficyny.

NOCNY OGONEK OBUWIOWY. Od kilku dni można na ul. Szewskiej przed sklepem firmy Bata już od g. 9 wieczorem obserwować tworzący się ogonek oczekujących na sprzedaż skonfiskowanego obuwia tej firmy. Ogonkowicze, przeważnie zresztą nieletni, oczekują tutaj przez całą noc na poranne otwarcie sklepu.

ARESZTA „POD TELEGRAFEM" NIE ZAMKNIĘTE. Ze strony urzędowej proszą nas o sprostowanie, że areszta policyjne „pod telegrafem" nie są zamknięte.

NIESZCZEŚLIWY WYPADEK. Wczoraj w mieszkaniu S. Danko, zamieszkałej przy ul. Różanej 7 na Dębnikach przy rozpalaniu w piecu benzolem, nastąpiła eksplozya całej bańki benzolu. Skutki wybuchu były straszne. Obok stojący 2-letni jej synek Tadzio został ciężko poparzony. Zawezwane pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala w stanie bardzo poważnym.

ZNOWU WYPADEK Z NABOJEM. Stan. Bobrzecki, lat 13 i Fr. Kucharczyk, lat 10, zamieszkali przy ul. Sołtyka, wskutek eksplozyi naboju, którym nieostrożnie manipulował jakiś murarz, zostali ciężko poranieni. Bobrzecki stracił oko, a Kucharczyk został poraniony na twarzy.

KONFISKATA BITYCH ŚWIŃ. Onegdaj tłum kobiet na ulicy zatrzymał trzy wozy z bitą nierogacizną, zdążające ku stacyi Grzegórzki, a policyant zlegalizował niejako to zatrzymanie, żądając od konwojujących wozy, pozwolenia na wywóz, którem ci nie mogli się wykazać w ostatecznej mierze. Stwierdzono, że towar i wozy należały do firmy Satalecckich, a policyant i zebrane kobiety odkonwojowały wozy z mięsem do magistratu, który stwierdziwszy, że wywóz był nielegalny, zarządził sprzedaż mięsa i słoniny pomiędzy ludność miasta na pl. Jabłonowskich, na pl. Słowiańskim i w jatce przy ul. Kopernika 1, w zabudowaniach akcyzy miejskiej, w cenie 80 K za kilogram słoniny, a mięso wieprzowe po 56 K za 1 kg. Sprzedaż trwała jeszcze przez dzień wczorajszy.

ZAMORDOWANIE ŻOŁNIERZA Z TORUNIA. Jak już wczoraj rano donieśliśmy, wczorajszej nocy, około godziny pół do 1 na ul. Krzywej znaleziono zwłoki żołnierza — jak się okazało — szeregowca 11 kompanii pułku strzelców z Torunia, L. Sadowskiego, który wraz z kolegą swoim Teofilem Leszczyńskim przybył do Krakowa w sprawach służbowych. Szli oni ulicą Długą na stacyę zborną, gdy nagle około ul. Krzywej przystąpił do nich jakiś mężczyzna, zapytując „która godzina". Za chwilę mężczyzna ten dobywszy błyskawicznie jakiegoś ostrego narzędzia, bez powodu uderzył niem Sadowskiego w pierś, a Leszczyńskiego w ramię, jednak słabo, tak, że mu tylko przeciął rękaw płaszcza. Dokonawszy tego, mężczyzna ów odskoczył i sięgnął do kieszeni. Sadowski i Leszczyński, widząc ten jego gest, sądzili, że sięga on do kieszeni po rewolwer, rzucili się więc obaj do ucieczki w ulicę Krzywą, ale tu po kilkunastu krokach, Sadowski, (jak się później okazało, ugodzony w serce), padł na ziemię nieżywy. Zabójca jego tymczasem zniknął. Leszczyński pozostał sam przy zwłokach. Taka była relacya o zajściu szeregowca Leszczyńskiego, którego nadbiegli ludzie i policyant zastali przy nieżywym koledze. W relacyi tej są pewne luki — przedewszystkiem niema żadnego zupełnie, jakiegokolwiek wyjaśnienia motywów napaści nieznajomego, który nawet zamiarów grabieżczych niczem nie objawił. Niema w niej także wzmianki, kiedy i z jakiej broni padł strzał, który usłyszeli przechodnie krytycznej chwili i który ich zaalarmował. Nie bardzo także świadczy o odwadze obu żołnierzy fakt, że jednemu napastnikowi dali się tak sterroryzować i ostatecznie rzucili się przed nim do ucieczki.

Jednakże na podstawie tej relacyi policya zaraz wdrożyła pościg za mordercą i tejsamej nocy aresztowano go w domu publicznym na ul. Kamiennej, znanem gnieździe apaszów, dotąd nie zamkniętym. Jestto 27-letni Stan. Jaworski, osobnik z gatunku apaszów, mający zresztą wygląd bardzo eleganckiego młodzieńca. Śledztwo policyjne z [illegible] kiedy otrzymaliśmy urzędowe informacye, nie dało jeszcze wielkich rezultatów. Jaworski do zabójstwa się przyznał, ale nie podał żadnych powodów, oświadczając, że był pijany i nic nie pamięta. Skądinąd wiadomo, że tejsamej nocy kochance swej z ul. Kamiennej skradł 1500 K. Zwłoki zabitego szeregowca leżały na ul. Krzywej do rana.

MIŁA ZNAJOMA. Fiatkowa Zofia, zamieszkała przy ul. Kurniki 6, została w sprzeczce ze swoją znajomą ciężko poraniona przez nią kilkukilowym kamieniem.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Wczoraj aresztowano 33-letniego Józefa Belbarta ze Lwowa przy usiłowaniu kradzieży w mieszkaniu W. Cichonia na Małym Rynku.

Na dworcu kolejowym aresztowano 58-letniego Jana Fitasińskiego, tragarza kolejowego, który niejakiemu Fr. Marcinkowskiemu skradł kosz z wędlinami.

Z kraju i ze świata.

ZJAZD NAUKOWY. Zjazd, poświęcony organizacyi i potrzebom nauki polskiej rozpoczyna swe obrady w dniu 7 kwietnia (we środę) o godzinie 9 i pół rano w auli Uniwersytetu warszawskiego. Poprzedniego dnia we wtorek o godz. 6 po poł. w średniej sali Techników (Czackiego 3) nastąpi pierwsze spotkanie członków zjazdu. Obrady popołudniowe rozpoczynać się będą o godzinie 3 i pół. Odczyt inauguracyjny wygłosi prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Jan Rozwadowski na temat „Nauka a życie". W pierwszym dniu zjazdu referować będą profesorowie: L. Marchlewski, F. Bujak, T. Kotarbiński, ks. B. Dobrowolski, Wł. Witwicki i A. Górski.

Z POWODU MIANOWANIA DRA STEFANA DĄBROWSKIEGO podsekretarzem stanu w min. spraw zagr. piszą „Nowiny Codzienne". Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów uchwalono etat dla drugiego podsekretarza stanu w ministerstwie zagranicznem. Pozatem sprawa mianowania p. Dąbrowskiego wcale nie posunęła się naprzód, na tle zaś ostatnich rozważań staje się wogóle bardzo problematyczna.

W PRZEDEDNIU PLEBISCYTU. Nakładem Polskiego Towarzystwa Pomocy ofiarom wojny w Warszawie wydane w tych dniach zostały do Ślązaków dwie odezwy. Każda z tych odezw wydrukowana została w ilości 50.000 egzemplarzy i wysłana już jest na Śląsk.

DALSI ZAKŁADNICY Z ROSYI. Tel. z Warszawy. Otrzymano z Moskwy depeszę, że w tych dniach zostanie wyprawiony nowy transport, liczący około 400 zakładników i jeńców cywilnych, a około 10 kwietnia można się spodziewać jego przybycia na linię demarkacyjną.

SENSACYJNY PROCES KARNY rozpoczyna się dzisiaj w Warszawie w sądzie okręgowym o zamordowanie Pauliny Sobolew, dokonane w grudniu r. z. w Warszawie. Oskarżoną jest powinowata zamordowanej Aleksandra Piotrowska vel Pietroska, b. dama dworu petersburskiego, żona osobistego adjutanta Mikołaja II. Oskarżona jest o uduszenie Sobolewowej w celach zysku.

Z POBYTU MINISTRA SKARBU WE LWOWIE. Tel. ze Lwowa: Minister skarbu przyjął 30 marca w sali Izby handlowo-przemysł. przedstawicieli wszystkich gałęzi życia gospodarczego. Prezydent Izby handlowo-przemysłowej Baczewski powitał ministra, wskazując na smutny obraz życia gospodarczego we wschodniej Małopolsce i na konieczność uruchomienia warsztatów pracy, a niemniej na konieczną potrzebę pomocy dla miasta Lwowa. P. Lewakowski poruszył niedomagania i potrzeby przemysłu naftowego. Radny miejski Ohly przedstawił smutny stan rękodzieła i żądał opieki rządowej. Przewodniczący kongregacyi kupieckiej Gałczyński żalił się na przepisy, krępujące handel, jak np. ustawa o 8 godzinnym czasie pracy. Potrzeby przemysłu budowlanego omawiał prezes Izby inżynierskiej Gąsiorowski. Poseł Hausner wskazał na niezadowolenie ludności miast z powodu zastoju w życiu przemysłowem, który powoduje zjawiska socyalne. Mowca poruszył szereg spraw, pozostających w związku z odbudową miasta Lwowa. Następni mowcy poruszali sprawy, dotyczące handlu. Pos. Diamand poruszył, że w Warszawie niema dostatecznego zainteresowania dla Małopolski.

Minister w odpowiedzi na te przemówienia zaznaczył na wstępie, że obraz, jaki roztoczyli poszczególni mowcy o położeniu gospodarczem we wschodniej Małopolsce, jest bardzo smutny, konieczną jest zatem pomoc rządu. Skoro powołane będą do życia województwa, spodziewać się można zmiany na lepsze, albowiem liczne atrybucye rządu centralnego przejdą na te województwa. Sprawa uruchomienia przemysłu budowlanego postępuje naprzód. Pobudzenie ruchu budowlanego ma na celu projekt zwolnienia nowych budynków od przepisów o ochronie lokatorów i rekwizycyi mieszkań. Wieś czekać na odbudowę nie może, ponieważ potrzeba podnieść produkcyę rolną, co wyjdzie też na korzyść miastom. Również i miastom należy umożliwić odbudowę. Przemysł przedewszystkiem zdoła poprawić naszą walutę. Dlatego Sejm i rząd chcą mu dopomódz. Rząd jest przychylnie usposobiony dla potrzeb przemysłu. Sprawę przemysłu naftowego rząd rozważy szczegółowo. W sprawie wysokich ceł, na które skarży się handel, zauważył minister, że istnieje zamiar uwolnienia całkiem od cła artykułów, potrzebnych do życia. Dalej zapowiedział minister reformę pozwoleń wywozowych i przywozowych. Wreszcie wskazał minister na ciężkie położenie państwowe, które jeszcze ciągle znajduje się w stanie wojennym i musi się wysilać w kierunku wojskowym.

Przed południem przyjął minister skarbu przedstawicieli prasy lwowskiej. Prezes Tow. dziennikarzy polskich Laskownicki przedstawił, z jakiemi trudnościami musi walczyć prasa lwowska. Red. Fruchling przedstawił szczegółowo postulaty prasy. Minister wskazał na trudności zaopatrzenia pism w papier, zapewniając, że sprawą tą zajmie się gorliwie. Co do bezpośredniego połączenia telefonicznego z Warszawą, zauważył minister, że w tym względzie wskazana jest pewna cierpliwość.

Wieczorem banki lwowskie wydały przyjęcie na cześć ministra. Minister wyjechał wieczorem ze Lwowa.

PREMIERA „SAULA KRÓLA" WE LWOWIE. Piszą nam ze Lwowa: Liryk, nowelista i felietonista, Jędrkiewicz, znany dotychczas z pism peryodycznych, głównie lwowskich, za wiersz o księciu Józefie, chlubnie wyróżniony na konkursie „Tygodnika ilustr.", spróbował sił swoich w dramacie. Teatr lwowski pierwszy ma tę zasługę, (miejski krakowski dopiero teraz przygotowuje wystawę drugiego dramatu tegoż autora), że temu wybitnemu talentowi utorował drogę do publiczności.

„Król Saul", dramat w 5 aktach, to potężny dramat zmagania się sił dobrych i złych w człowieku, zmagania się jednego małego człowieka o wielkiem sercu z wielkim tłumem motłochu o małych namiętnościach. Postać główną odtworzył w teatrze lwowskim Rydzewski, utrzymując się może z trudem, ale i ze skutkiem w roli rzeczywiście bardzo trudnej. Pp. Nowacki, Barwińska i Kozłowski znaleźli też wdzięczne pole do popisu i dobrze wywiązali się z zadania. Publiczność aplaudowała żywo aktorom i autorowi, którego wywoływała kilkakrotnie.

Dramat tegoż autora, przygotowywany w teatrze krakowskim, nosi tytuł „Ludzie z gór". Toczy się tu walka między dwoma ludźmi, z których jeden jest uosobieniem zwycięskiej siły radosnej, drugi siły ponurej, trującej się bezowocnością doczesnych walk. Temat i tło ogromnie zajmujące.

ŚLUB PRZED ROZSTRZELANIEM. Skazany na śmierć przez sąd doraźny w Dąbrowie Górniczej Ludwik Bednarski, mimo zabiegów obrońcy, nie został ułaskawiony. W niedzielę około godz. 10 odbył się ślub jego w więzieniu będzińskim ze Stanisławą Bulen, a w pół godziny potem wyrok został wykonany przez rozstrzelanie.

W ROCZNICĘ OSWOBODZENIA PIŃSKA. W Pińsku odbył się w tych dniach uroczysty obchód rocznicy zajęcia tego miasta przez wojska polskie. Do kościoła przybyła załoga miejscowa z dowódcą majorem Załęskim, oddział skautów i skautek, władze cywilne oraz tłumy ludności miejskiej i wiejskiej. Na rynku odbyła się msza polowa. Z cerkwi przyszło z chorągwiami duchowieństwo prawosławne i tłum ludności. Przemówił też duchowny prawosławny. Po odegraniu hymnów narodowych i „Roty" uformował się pochód. Wygłoszono mowy okolicznościowe. Odczytano depesze, odebrane od jenerała Listowskiego i pułkownika Sikorskiego, oraz depesze wysłano w imieniu m. Pińska do Naczelnika państwa i Sejmu.

ŚMIERĆ JENERAŁA ANGIELSKIEGO W GDAŃSKU. Dnia 30 marca zmarł w Gdańsku w szpitalu wojskowym szef sztabu jeneralnego alianckich wojsk okupacyjnych jen. angielski Currie.

PAPIEŻ DO HOOVERA. Papież Benedykt XV przesłał Herbertowi Hooverowi, jako twórcy i organizatorowi akcyi pomocy dla dzieci Europy list z błogosławieństwem apostolskiem. Z listu tego dowiadujemy się, że z akcyi pomocy, zorganizowanej przez Herberta Hoovera korzysta 3.000.000 dzieci różnej narodowości. Z liczby tej prawie połowa, bo 1.300.000 dzieci przypada na Polskę. Polska zatem zawdzięcza Herbertowi Hooverowi najwięcej i tem skwapliwiej łączy się z wyrazami uznania, jakie Rzym złożył dobroczyńcy dzieci.

ŚMIERĆ JEN. LAPERRINE'A NA SAHARZE. Obecnie dopiero pisma francuskie przynoszą szczegółowe informacye o tragicznym zgonie jenerała Laperrine'a który w towarzystwie swego adjutanta Bernarda i mechanika, odbywał w lutym lot przez Saharę i o którym przez miesiąc cały zaginęła wieść wszelaka. Jak o tem już pisaliśmy dawniej, jen. Laperrine opuścił 18 marca Tamaurasset i odleciał w kierunku Timbuktu. Była mgła gęsta i zła pogoda. Tuż po wzniesieniu się, zetknęli się żeglarze powietrzni z silnym wichrem, który zmusił ich do zmiany kierunku jazdy. Od tej chwili przepadła o nich wszelka wieść. Rozpoczęto energiczne poszukiwania i wszystkie formacye wojskowe były zajęte przeszukiwaniem terenu, na którym wylądowania mogło się odbyć.

Por. Prevost robił poszukiwania na południe od Tin-Zauaten. Dnia 20 marca nadeszła depesza o odnalezieniu zaginionych. W okolicy Intaba-rakat znaleziono uszkodzony aparat, zwłoki jen. Laperrine'a i mdlejących niemal z wyczerpania i głodu adjutanta Bernarda i mechanika Vasselina.

Jak ustalono, jen. Laperrine został ciężko ranny w chwili, gdy aparat wylądował skutkiem gwałtownego upadku. Ramię i kilka żeber miał złamane. Cierpiał straszliwie, a towarzysze jego nie mogli mu nic pomódz, ani nie mogli mu dostarczyć pożywienia, którego nie było. Bernard i Vasselin poszli na dwa dni w pustynię, by szukać pomocy, ale nie mogli się zoryentować, gdzie się znajdują. Jenerał Laperrine zmarł z wyczerpania dnia 5 marca. Towarzyszy jego zastali żołnierze z oddziału por. Prevost w stanie zupełnego wygłodzenia, żywych, ale nieledwie w przededniu śmierci głodowej.

Zwłoki jen. Laperrine przeniesiono do Tamanrusset. Wieść o jego śmierci wywołała we Francyi przygnębiające wrażenie.

„FILATELISTA POLSKI" rok II., Nr. 3 1920, miesięcznik poświęcony sprawom filatelistycznym, redakcya Kraków, Bracka 10, skrytka pocztowa 98 opuścił już prasę i zawiera: Praca konkursowa godło: „Nie-legun": Poczta polowa Legionów polskich. Kazimierz Gryżewski: Znaczki rosyjskie podczas wojny europejskiej. — Józef Białynia-Chołodecki: Poczta i telegraf w powstaniu styczniowem. Nowe znaczki pocztowe. Rozmaitości.

„ZJEDNOCZENIE" za styczeń i luty br. przynosi między innemi: Zmierzch nacyonalizmu żydowskiego, Szkoła wspólna czy wyznaniowa?, Protest (w sprawie prof. Askenazego), W służbie idei polskiej, Stanisław Jurowicz.

DZISIAJ W TEATRZE IM. JUL. SŁOWACKIEGO wykonane zostanie »**Siedm słów Chrystusa**«, oratoryum R. Garbusińskiego. 2540

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 1 kwietnia: Oratoryum „Siedm słów Chrystusa".
Piątek, 2 kwietnia: Teatr zamknięty.
Sobota, 3 kwietnia: Teatr zamknięty.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Czwartek, 1 kwietnia: Teatr zamknięty.
Piątek, 2 kwietnia: Teatr zamknięty.
Sobota 3 kwietnia: Teatr zamknięty.
Niedziela, 4 kwietnia popoł.: „Dwaj złodzieje"; wieczorem: „Krzyżacy".

REPERTUAR „BAGATELI".

Czwartek, 1 kwietnia: Teatr zamknięty.
Piątek, 2 kwietnia: Teatr zamknięty.
Sobota, 3 kwietnia: Teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Czwartek, 1 kwietnia: Teatr zamknięty.
Piątek, 2 kwietnia: Teatr zamknięty.
Sobota 3 kwietnia: Teatr zamknięty.

OD P. ADWOKATA Dra GOLDBLATTA otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W numerze 71 Szanownego Dziennika z 20 marca b. r. zamieszczono w kronice notatkę, w której między innemi przedstawiono mojego klienta, p. Hirscha Knaula, kupca w Krakowie, jako »niebezpiecznego zbrodniarza-intelektualistę« i t. d.

Wobec błędnej informacyi tej notatki, upraszam, jako zastępca prawny p. Hirscha Knaula, o łaskawe sprostowanie takowej na łamach Szanownego Dziennika w tym kierunku, że p. Hirsch Knaul jest dotąd nieposzlakowanym **i żadnej sprawy sądowej dotychczas nie miał.**

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania. 2608

Adwokat Dr Goldblatt.

Kraków, 30 marca 1920 r.

Delegaci rosyjscy w drodze do Anglii

Wiedeń, 1 kwietnia (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Paryża: Przedstawiciele rosyjskich spółek rolniczych znajdują się obecnie w podróży do Anglii. **Lloyd George oświadczył, że będą oni oficyalnie przyjęci.**

Londyn, 1 kwietnia. (PAT). Lloyd George zapowiedział w Izbie gmin **rychłe przybycie przedstawicieli kooperatyw rosyjskich.**

Wilson w sprawie tureckiej.

Lyon, 1 kwietnia (PAT). Nota Wilsona do sojuszników w sprawie Turcyi nadeszła w poniedziałek wieczorem do Paryża. Według informacyj »Matina«, Wilson domaga się **emancypacyi Armenii i innych narodów, podwładnych Turcyi**, i zastrzega sobie **prawo głosu przy rozstrzyganiu spraw Syberyi i Mezopotamii.** Wilson **jest zwolennikiem usunięcia Turków z Europy.**

O używanie portu w Hamburgu przez Czechów.

Praga, 30 marca (PAT). Czeskie dzienniki donoszą, że odbędą się z początkiem kwietnia **rokowania między czeskimi i niemieckimi reprezentantami rządu w sprawie komunikacyi kolejowej i żeglugi.** W rokowaniach tych wezmą udział ze strony czeskiej przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa handlu i ministerstwa kolei. W ciągu tych rokowań ma być ustaloną kwestya prawa **używania przez Czechosłowaków portu w Hamburgu.** Jak wiadomo, układ pokojowy przyznaje Czechosłowakom prawo korzystania z portu Hamburga.

Przed strajkiem jeneralnym w Danii

Wiedeń, 1 kwietnia (PAT). Donoszą dnia 30 marca z Kopenhagi: Zjednoczone **związki zawodowe**, tudzież inne organizacye socyalno-demokratyczne przyjęły wczoraj **rezolucyę, domagającą się, by konstytucya w kraju była respektowana, by gabinet, usunięty przez króla, bezzwłocznie przywrócono, wreszcie by zwołano parlament.** Jeżeli te żądania nie będą natychmiast spełnione, wówczas będzie proklamowany w całym kraju **strajk jeneralny.** Deputacya prosiła o godz. 11½ w nocy o audyencyę u króla. Król obiecał, że da odpowiedź do żądanego czasu. W międzyczasie powierzył król prokuratorowi najwyższego trybunału, Liebe, utworzenie **gabinetu urzędniczego, którego** zadaniem będzie przeprowadzenie nowych wyborów do parlamentu. Radykalna partya lewicowa ogłosiła odezwę, w której oświadcza, że **usunięcie ministrów jest groźbą dla spokoju politycznego.**

Na ultimatum związków zawodowych i innych organizacyj odpowiedział król, że **obstaje przy odpowiedzi,** udzielonej wczoraj wieczór deputacyi, wedle której jest on zdania, że **nie popełnił zamachu stanu.** Życzy on sobie odbycia nowych wyborów i utworzenia gabinetu w porozumieniu z parlamentem.

Wiedeń, 1 kwietnia. (PAT). Z Kopenhagi donoszą: Frakcye parlamentu odbyły posiedzenia, celem naradzenia się nad obecnem położeniem politycznem. **Partya socyalno-demokratyczna ogłosiła odezwę, w której, jako jedyne rozwiązanie, przyjmuje przeprowadzenie demokratycznej konstytucyi i wprowadzenie republiki.** Odezwa ponosi, że nastroje królewskie nie mogą tamować rozwoju życia parlamentarnego. Partya konserwatywna w odezwie do ludności wskazuje, że król zaapelował do ludności w myśl swoich praw konstytucyjnych. Partya wzywa wszystkich rozważnych patryotów do obrony przed ruchami, niebezpiecznymi dla państwa i rozkładowymi.

Sprawy niemieckie.

Wiedeń, 31 marca (PAT). Biuro kor. donosi z Berlina: »Berliner Tageblatt« donosi z Essen: **Czerwona rada centralna w Westfalii pozostaje od piątku w łakrowem połączeniu z centralną radą w Moskwie i naczelnem kierownictwem armii czerwonej, operującej przeciwko Polsce.** Czerwona rada centralna zgodziła się na aresztowanie zakładników mieszczańskich na wypadek, gdyby wojska Reichswehru wystąpiły zbrojnie przeciwko armii czerwonej. Ułożono już listę, na której są wymienione nazwiska zakładników, mających być zaaresztowanymi.

Wiedeń, 31 marca (PAT). »Arbeiter Zeitung« donosi z Berlina pod datą 30 marca:

»Politisch-Parlamentarische Nachrichten« donoszą, że jen. Watter **otrzymał rozkaz wstrzymać pochód swoich wojsk.** W środę będzie pertraktował minister Sevring w Hagen w Westfalii ze zjednoczonemi stronnictwami robotniczemi. **W zagłębiu Ruhr rozpoczął się dziś rano strajk jeneralny z powodu ultimatum rządu i z powodu zagrożenia wkroczenia Reichswehry.**

W Dortmundzie dopuścili się radykali i komuniści różnych gwałtów. Zawiesili oni organ socyalistów większościowych, zabrali papier i napędzili personal drukarni. Urzędnicy pocztowi i kolejowi rozpoczęli skutkiem tego dziś wieczorem kontrstrajk. Jenerał Watter przedłużył termin do oddania broni i uwolnienia jeńców o 24 godziny.

Wiedeń, 31 marca (PAT). Berliński »Lokal-Anzeiger« donosi z Duesseldorfu, że rada wykonawcza, składająca się z socyalistów większościowych, socyalistów niezawisłych i umiarkowanych komunistów, została dzisiaj po południu **aresztowana przez radykalnych komunistów.** Utworzono nową komunistyczną radę wykonawczą.

Wiedeń, 31 marca (PAT). Biuro kor. donosi dnia 30 bm. z Berlina: »Acht-Uhr-Abendblatt« donosi, że przedstawiciele związku zawodowego, wspólnoty pracy, wolnych funkcyonaryuszy i trzech stronnictw socyalistycznych, odbyli dzisiaj posiedzenie, na którem postanowili przedłożyć rządowi Rzeszy następujące ultimatum: 1) Obowiązująca zgoda na układ z Bielefeld; 2) Rozkazy dla wojsk, przekraczające ten układ, mają być zniesione; 3) Jenerał Watter ma być odwołany, a nadto ma być przeznaczony 48 godzinny termin do wykonania układu z Bielefeld. **Także i z innych części państwa niemieckiego nadchodzą wiadomości o grożącym strajku jeneralnym.** Przewodniczący robotników fabryk frankfurckich postanowili w razie wmarszu Reichswehru do zagłębia Ruhr natychmiast rozpocząć strajk jeneralny.

Wydział wykonawczy dla Śląska wystosował do rządu ultimatum, w którem domaga się cofnięcia ultimatum, wystosowanego do robotników w prowincyach nadreńskich i westfalskich. Komisya zawodowa i przedstawiciele trzech stronnictw socyalistycznych, jako też delegacya Śląska, Saksonii, południowych Niemiec, obradowała dzisiaj w Berlinie nad sytuacyą. Uchwalono rozpocząć strajk jeneralny.

Wiedeń, 1 kwietnia (PAT). Donoszą dnia 30 bm. z Berlina: W dalszym ciągu posiedzenia Zgromadzenia narodowego zabrał głos **minister spraw wewnętrznych Koch,** który między innemi powiedział: Początki zamachu sięgają daleko wstecz. Ludendorff oświadczył w rozmowie z prezydentem Rzeszy, że armia nie powinna być zredukowana, lecz musi być użyta w wojnie odwetowej. Zamach został świetnie przygotowany. Lud jednak przyczynił się do tego, że zamach nie udał się. Gdybyśmy udzielili amnestyi sprawcom zamachu, wówczas zwróciliby się wszyscy robotnicy i szerokie koła mieszczańskie w Niemczech południowych i zachodnich przeciwko rządowi. Koła te mają dosyć już niepokojów ze strony wschodu i Berlina. Następnie przyjęto wniosek wyrażenia **votum ufności rządowi** przeciwko głosom niemieckich narodowców i niezawisłych socyalistów. Następne posiedzenie odbędzie się 14 kwietnia.

Wiedeń, 1 kwietnia (PAT). Donoszą dnia 30 marca z Londynu: Lloyd George oświadczył w odpowiedzi na interpelacyę w Izbie gmin: **Traktat gwarancyjny między Anglią, Francyą i Stanami Zjednoczonymi na wypadek ataku Niemiec nie pozostaje w łączności z traktatem pokojowym.** Senat amerykański dotychczas ani go nie odrzucił, ani też nie przyjął. **W razie, gdyby senat amerykański nie zgodził się na ten traktat, wówczas Anglia nie wycofa się z przymierza, lecz będzie rozważała zawarcie układów z Francyą wobec zmienionej sytuacyi.**

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.
z dnia 31 marca 1920.

	ofiar.	żąd.
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Bank Przemysłowy	615'—	645'—
Transakcya	620'—	630'—
Ziemski Bank Kredytowy	540'—	580'—
Polskie Tow. handlowe	525'—	575'—
Transakcya	535'—	565'—
Handl. Spółka akc. „Impex"	400'—	430'—
Transakcya		415'—
Zieleniewski	2050'--	2150'--
Transakcya	2050'--	2150'--
„Górka" fabryka cementu	2050'--	2150'--
Transakcya		2100'--
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	2100'--	2200'--
Transakcya	2100'--	2200'--
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	4250'--	4350'--
Transakcya		4350'--
Waluty i dewizy:		
Marki niemieckie a 100	310'—	320'—
Marki niemieckie a 1000	335'—	345'—
Transakcya	340'—	343'—
Ruble carskie po 100 rb.	265'—	275'--
Ruble carskie po 500 rb.	275'—	285'—
Transakcya	280'—	284'50
Ruble dumskie	70'—	80'—
Franki francuskie	16'75	17'75
Dolary St. Zjedn.	210'—	220'—
Transakcya	217'50	218'--
Lei rumuńskie	340'—	350'--
Transakcya		349'—
Zurych	—'—	—'—
Transakcya		42'—
Berlin	330'—	340'—
Transakcya		335'—
Praga	300'—	310'—
Transakcya		306'—

KURSA LWOWSKIE z 31 marca: Dolary amerykańskie płacono 200, żądano 220, dolary kanadyjskie płacono 155, żądano 170, marki niemieckie po 1000 płacono 300, żądano 340, marki niemieckie po 100 płacono 300, żądano 320, dewiza na Berlin płacono 320, żądano 340.

KURSA AUSTRYACKIEJ CENTRALI DEWIZ z 30 marca: Amsterdam 7875 (7950), Berlin 330 (330), Zurych 3750 (3750), Chrystyania 3990 (3990), Kopenhaga 3625 (3625), Sztokholm 4475 (4475), marki 329 (329), lei 385 (335), lewy 310 (310), franki szwajcarskie 3725 (3725), franki francuskie 1500 (1550), liry włoskie 1000 (1025), szterlingi angielskie 825 (825), dolary amerykańskie 209 (210), ruble 270 (280). Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 146—160, Budapeszt noty koronowe stemplowane 115—130, Kraków 92—104, Praga 302—322, czechosłowackie noty koronowe 312—332, jugosłowiańskie noty koronowe 125—150.

KURSA SZWAJCARSKIE z 30 bm.: Berlin 7'90 (7'70) Holandya 210'75 (212), Nowy York 575 (571), Londyn 22'30 (22'53), Paryż 39'90 (39'75), Medyolan 27'90 (28'50), Bruksela 41'30 (42), Kopenhaga 106'50 (106), Sztokholm 123'50 (123), Chrystyania 109 (108), Madryt 100'50 (101), Buenos Aires 250 (245), Praga 7'40 (7'40), Zagrzeb 3'30 (3'40), Kraków 2'50 (2'20), Budapeszt 3'10 (3'10), Wiedeń 2'70 (2'65), austryackie noty koronowe stemplowane 2'60 (2'60).

POPRAWKA TARYFY KOLEJOWEJ. W uzupełnieniu do miejscowej taryfy towarowej b. austryackich kolei państw., część II, zeszyt I z dnia 1 marca 1919 ważnem od 15 lutego 1920 zaszła pomyłka, mianowicie na stronie 5, drugi wiersz z dołu zamiast słów „do Berezowicy Ostrowa", powinno być do „Białej Czortkowskiej".

STAN BEZROBOCIA W OSTROWCU. Ostrowiec, jako osada fabryczna ma między innemi wielkie zakłady żelazne, gdzie przed wojną zatrudnionych było 7.000 robotników. Obecnie zakłady te są nieczynne z powodu zniszczenia i braku materyału i ludzie ci są bez pracy i środków do życia. Urząd pośrednictwa pracy w Ostrowcu ma w ewidencyi: Przemysł metalowców 169 robotników; przemysł drzewny 76, przemysł budowlany 47; górników 21, przemysł skórniczy 2; niekwalifikowanych 3765.

STOSUNKI HANDLOWE MIĘDZY ŁOTWĄ A UKRAINĄ. Tel. nam ze Lwowa: Rząd łotewski utworzył komisyę, której zadaniem ma być nawiązanie stosunków handlowo-ekonomicznych z Ukrainą. Do pracy zaproszono pełnomocników ukraińskich w Rydze. Łotwa obiecuje wyroby przemysłowe, spodziewa się z Ukrainy surowców i mąki. Podobne stosunki mają nawiązać się między Ukrainą a Finlandyą.

PODWYŻKI CEN W AUSTRYI. Tel. z Wiednia: Ceny wszystkich produktów tytoniowych zostaną z dniem 1 kwietnia podniesione przeciętnie o 125 proc. Wskutek tego zarządzenia roczny dochód brutto z monopolu tytoniowego podwyższy się z 1250 na 2800 milionów koron. Równocześnie podniesione zostaną taryfy telegramowe, mianowicie słowo telegramu zwykłego kosztować będzie 40 halerzy, zaś należytość za słowo telegramu prasowego wyniesie 20 halerzy. Również cena zapałek będzie podniesioną na 40 hal. za pudełko.

DANINY MAJĄTKOWE W AUSTRYI. Tel. z Wiednia: Podkomisya dla przygotowania wstępnych prac co do danin majątkowych ukończyła obrady. Przyjęła ona między innemi postanowienie co do zobowiązania bankierów i instytucyi kredytowych do przedkładania wykazów klientów.

Urzędownie stwierdzono, że rząd austryacki nie ma zamiaru przeprowadzać ponownego stemplowania banknotów. Temsamem bezpodstawne są domysły o przymusowej pożyczce przez zatrzymanie banknotów lub należytości.

MIĘDZYNARODOWA IZBA HANDLOWA. Tel. z Lyonu: Z końcem roku 1919 utworzyła się **międzysojusznicza komisya ekonomiczna**, złożona z przedstawicieli Francyi, Anglii, Włoch, Belgii i Stanów Zjednoczonych. Na zaproszenie związku izb handlowych amerykańskich, uchwalono na kongresie, który się odbył w Atlantic City, utworzyć stałą międzynarodową izbę handlową, której zadaniem byłoby badanie najrozmaitszych programów, dotyczących stosunków ekonomicznych między poszczególnemi państwami, oraz rozwiązywanie międzynarodowych problemów ekonomicznych. Przedstawiciele poszczególnych państw sprzymierzonych zobowiązali się wywrzeć na krajowe organizacye handlowe, przemysłowe i rolnicze swoich krajów, aby przystąpiły do tej międzynarodowej Izby handlowej.

JARMARK W FRANKFURCIE. „Frankfurter Ztg." donosi: Przygotowania do frankfurckiego jarmarku wiosennego z początkiem maja są w pełnym toku. Wiele nowych sklepów w budowie. Oczekuje się licznego udziału z zagranicy. Planowana jest międzynarodowa konferencya gospodarcza.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

L. 6818/Int. 2550

OGŁOSZENIE.

Intendentura frontu wołyńskiego przyjmuje oferty:

a) na dostawę 100 maszyn krawieckich i 10 maszyn szewskich, z tych: 6 do szycia cholewek i 3 pomocnicze i
b) na dostawę większej ilości przyborów i dodatków warsztatowych, jak: szpilarki, noże, smoła bierlaj i t. d. i nożyce, igły, guziki, nici i t. d.

Oferty, zaopatrzone w marki stemplowe na sumę 4 marek i w zapieczętowanych kopertach, należy składać w Intendenturze frontu wołyńskiego (adres: poczta polowa 43), podając ilość, markę, oraz cenę oferowanych maszyn, jak również termin dostawy.

Oferent przed złożeniem oferty, powołując się na niniejsze ogłoszenie, składa wadyum w wojskowej Komendzie gospodarczej w miejscu swego pobytu w wysokości 2% i dowód złożenia załącza do oferty.

Schindler
pułk. i szef int.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. — Rządca Drukarni L. K. Górski.